

Słowo Ludu

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III Nr 312 (763)

KIELCE

PONIEDZIAŁEK, 3 GRUDNIA 1951 R.

Cena 15 gr

Rząd RP domaga się bezzwłocznego unieważnienia antypolskiej i sprzecznej z interesami pokoju ustawy amerykańskiej

Nota MSZ do Stanów Zjednoczonych

Nota MSZ do Stanów Zjednoczonych

W DNIU 1 GRUDNIA 1951 R. MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH DR STANISŁAW SKRZESZEWSKI WRĘCZYŁ CHARGE D'AFFAIRES A. I. STANÓW ZJEDNOCZONYCH PANU G. ACKERSONOWI NOTĘ RZĄDU POLSKIEGO TREŚCI NASTĘPUJĄCEJ:

W związku z podpisaniem przez prezydenta Stanów Zjednoczonych p. Trumana „ustawy o wzajemnym bezpieczeństwie”, Rząd Polski ma zaszczyt zakomunikować, co następuje:

Ustawa ta wymienia wyrażnie Polskę jako kraj, do którego rząd amerykański zamierza nasylać, względnie w którym chciałby werбовать faszystowskie i kryminalne elementy dla szpiegostwa, sabotażu i dywersji skierowanych przeciwko Państwu Polskiemu. Wspomina na ustawa asygnując na tę zbrodniczą działalność specjalny fundusz w wysokości 100 milionów dolarów, z którego mają być opłacani zwerbowani przez wywiad amerykański szpajki narodu polskiego w kraju i zagranicą.

Werbowanie i finansowanie szpiegów i dywersantów oraz organizowanie dywersyjnych i wywiadowczych grup w naszym kraju i poza jego granicami jest metodą od wielu już lat stosowaną wobec Polski Ludowej przez kółka rządzące Stanów Zjednoczonych.

Od chwili wyzwolenia naszego kraju spod jarzma hitlerowskiej okupacji rząd Stanów Zjednoczonych nie szczędził wyśiłków ani pieniędzy, aby przez brutalne mieszanie się w nasze wewnętrzne sprawy utworzyć drogę swolm agentom, którzy mieli przekształcić Polskę w po wolne narzędzie Stanów Zjednoczonych i w teren nieskrępowanej eksploatacji przez kapitał amerykański. Kiedy zaś stało się jasne, że naród polski nie da się zepchnąć z drogi swobodnego i niepodległego bytu, te same czynniki amerykańskie nie szczędziły wysiłku, aby uniemożliwić, a przynajmniej opóźnić odbudowanie ruinowanego przez wojnę i hitlerowską okupację kraju. Chodziło o to, aby przez sianie dywersji i zamętu przygotowywać grunt dla realizacji planów wojennych amerykańskiego imperializmu. Im większy odpór daje społeczeństwo polskie tym występniejszym machinacjom, tym większe środki rząd Stanów Zjednoczonych na to przeznacza.

Od chwili nawiązania stosunków dyplomatycznych w roku 1945 ambasada Stanów Zjednoczonych stała się ośrodkiem akcji mieszającej się w sprawy wewnętrzne Polski. Pierwszy ambasador Stanów Zjednoczonych w Warszawie p. Bliss Lane bez ogródek chwalił się w swej książce, że wykonywał zadanie narzucenia Polsce ustroju i rządu, który by odpowiadał celom zabarowej polityki amerykańskiej.

Nadużywając przywilejów dyplomatycznych ambasador Bliss Lane i jego współpracownicy próbowali realizować to zadanie przez szerokie wykorzystanie wrogów demokracji i narodu polskiego. Jednym z pierwszych kroków amerykańskiej ambasady była próba interwencji na rzecz znajdujących się w

W ambasadzie amerykańskiej znaleźli w tym okresie pomoc i inspirację bandyci i spiskowcy z organizacji WIN. Zarówno ambasador Bliss Lane, jak i jego współpracownicy płk Pashley, ppłk Jessie, płk York zbiegli materiały wywiadowcze przy pomocy przywódców szpiegowsko-terrorystycznej organizacji WIN — Chmiela, Ciepłińskiego, Rostworowskiego, Batora, Kwiedzińskiego, i innych. Członkowie ambasady amerykańskiej jak kmdr Mroziński, płk Rudziak, płk Ericson, mjr McNally, kpt. Brazee i inni kierowali działalnością band terrorystycznych w południowo-wschodnich okęgach Polski oraz organizowali siatki szpiegowskie kierowane przez Fedorowa, Massalskiego i innych. Członkowie ambasady amerykańskiej skazane zostały za współudział w morderstwach, dokonanych na działaczach demokratycznych lub za pracę w charakterze łączniczki terrorystycznych organizacji. Szereg dyplomatów amerykańskich skompromitowanych działalnością szpiegowsko-dywersyjną opuściło Polskę do browolnie. Inni jak na przykład płk Jessie lub p. Andrews i p. Black, którzy zorganizowali ucieczkę z Polski agenta amerykańskiego Mikołajczyka, zostali odwołani na żądanie Rządu Polskiego

W dziesiątkach procesów takich jak na przykład proces organizacji dywersyjno-szpiegowskiej w Wojsku Polskim ze stało ujawnione raz jeszcze, że dyplomatyczne i konsularne placówki amerykańskie w Polsce mieszały się w sprawy wewnętrzne Polski, organizowały dywersję i agresywny wywiad wojskowy, łamiąc w ten sposób najelementarniejsze zasady prawa i obyczajów międzynarodowych.

Placówka Amerykańskiej Służby Informacyjnej przy ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Warszawie szerzyła kłamliwe i oszczercze wiadomości o naszym państwie i jego ustroju oraz u-

Zyczenia KC PZPR dla VII Kongresu Partii Postępowej Ludu Pracującego Cypru

W związku z odbywającym się w Nicosii VII Kongresem Partii Postępowej Ludu Pracującego Cypru Komitet Centralny PZPR wystosował telegram z życzeniami po myślnych obrad Kongresu i z serdecznymi pozdrowieniami dla ludu Cypru, walczącego o pokój i wyzwolenie narodowe.

W interesie ludzi pracy miast i wsi

W ostatnim numerze „Słowa Ludu” zamieściliśmy doniosłą uchwałę Prezydium Rządu w sprawie dalszego popierania rozwoju hodowli i dodatkowej pomocy hodowlanej dla rolników kontraktujących trzodę chlewną na rok 1952.

Zaopatrzenie hodowców przez państwo w pasze treściwe po stałych cenach i w tak bardzo poszukiwany na wsi artykuł jak węgiel oraz ustalanie premii za terminowe dostawy (1,20 zł za kg żywa); przodującym hodowcom oraz przyznawanie pierwszeństwa przy zakupie cementu, żelaza i drewna na rozbudowę gospodarstwa przy utrzymaniu wszystkich poprzednich ulg przysługujących kontraktującym stwarzających korzystne warunki hodowli.

Ważną zasadą systemu kontraktacji trzody chlewnej jest jego powszechność. Kontrakty zawierane będą ze wszystkimi, bez względu na wielkość gospodarstwa i dotychczasowe rozmiary hodowli. Mocną podbudowę zasady powszechności będzie dostarczenie hodowcom przez państwo paszy treściwej i to częściowo już w momencie podpisania kontraktu. Umożliwi to intensyfikację hodowli trzody na terenach, gdzie, ze względu na niewielką bazę paszową, rozwijała się ona słabo oraz umożliwi kontraktowanie nawet bezrolnym, a więc przede wszystkim robotnikom

PGR-ów, dla których hodowla może się stać źródłem poważnego, dodatkowego dochodu. Jakkolwiek nowe warunki kontraktacji zapewniają znaczne korzyści wszystkim kontraktującym, to jednak najbardziej atrakcyjne są one dla małych gospodarstw, jeśli wyhoduje tylko 3 świnię, z których jedną zachowa dla siebie, a dwie zakontraktuje, otrzyma od państwa, poza innymi ulgami, możliwość zakupu 200 kg. paszy treściwej, a więc nawet więcej, niż sprzedał z bóża państwu.

Aby umożliwić skorzystanie z nowych zasad kontraktacji największej liczbie hodowców i wykazać chłopom jak najprędzej w praktyce należy no wego systemu oraz zapewnić poprawę zaopatrzenia rynku mięsnego, uchwała Prezydium Rządu przynajmniej kontrahentom, dostarczalnym tużniki w ciągu grudnia, wszystkie korzyści przewidziane w zasadzie na rok 1952 oraz przedłuża do 25 bm. termin zawierania dodatkowych kontraktów na dostawy tużników w styczniu i lutym 1952 r.

UCHWAŁA PREZYDIUM RZĄDU JEST WYRAZEM WIELKIEJ TROSKI WŁADZY LUDOWEJ O NALEŻYTE ZA-

OPATRZENIE W MIĘSO I TEUSZCZE MAS PRACUJĄCYCH MIASTA, O DALSZY ROZWOJ HODOWLI I WZROST POGLÓWIA ORAZ O ZWIĘKSZENIE DOCHODÓWCI GOSPODARSTW MAŁO I ŚREDNIOROLNYCH.

Najpilniejszym obecnie zadaniem terenowego aparatu Centralnego Urzędu Skupu i Kontraktacji oraz gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska” jest doprowadzenie postanowienia uchwały do wiadomości wszystkich bez wyjątku chłopów. Jest to sprawa bardzo dużej wagi, zwłaszcza że, jak u nas doświadczenie, wielu chłopów nie zna dotychczas ulg i udogodnień, jakie przyniosła kontraktujemy trzodę chlewną po przednia uchwała Prezydium Rządu w sprawie popierania hodowli z sierpnia rb. Toteż gminy i gromadzkie organizacje partyjne winny dopilnować tej sprawy i uczestniczyć w szerokiej kampanii popularyzacji nowych zasad kontraktowania.

W akcji tej powinny wziąć również udział rady narodowe oraz wszystkie organizacje polityczne i masowe — ZSL, ZSCh, ZMP i Kola Gospodyń Wiejskich; cały aktyw wiejski powinien wyteńczyć swe siły, aby nie było ani jednego chłopca w Polsce, który by już w najbliższych dniach nie znał dokładnie wszystkich korzyści i ulg, jakie przynajmniej uchwała Prezydium Rządu kontraktującym trzodę chlewną.

„...Zapewniamy Was, że okazemy się godni zaufania Partii i Rządu...”

Depesza II Wojewódzkiego Zjazdu Korespondentów „Słowa Ludu” do Prezydenta RP tow. Bieruta

Korespondenci robotniczy i chłopscy „Słowa Ludu” zebrani w dniu 2 grudnia 1951 roku na II Wojewódzkim Zjeździe w Kielcach, przesyłają Wam TOWARZYSZU PREZYDENCIE wyrazy czci i szacunku.

MY, KORESPONDENCI GAZETY PARTYJNEJ, WYRAZAMY WAM NASZĄ GŁĘBOKĄ MIŁOŚĆ I WDZIĘCZNOŚĆ, KTÓRĄ ZDOBYLIŚCIE SOBIE PROWADZĄC POLSKĘ LUDOWĄ W NIEUGIĘTEJ WALCE KLASOWEJ DROGĄ WYTKNIĘTĄ PRZEZ LENINA I STALINA, A WIODĄCĄ DO POLSKI SOCJALISTYCZNEJ.

Przesyłamy Wam Drogi Towarzyszu BIERUT wyrazy serdecznej wdzięczności za wielką troskę o prostego człowieka, za głęboką uwagę z jaką odnosicie się do każdej inicjatywy. Z głęboką wdzięcznością przyjmujemy opiekę, jaką otaczacie nasz ruch korespondencki.

Wielkim będziec do dalszej bezkompromisowej walki korespondentów są dla nas Wasze — Towarzyszu Prezydencie — słowa:

„PAŃSTWO LUDOWE LICZY NA WASZĄ POMOC W WALCE ZE ZŁEM, NA WASZĄ ODWAGĘ I WYTRWAŁOŚĆ W WALCE Z WSZELKIMI OBJAWAMI SAMOWOLII I BEZPRAWIA, Z KAŻDYM FAKTEM NARUSZANIA NASZYCH USTAW, NASZEJ LUDOWEJ PRAWORZĄDNOŚCI”.

Zapewniamy Was Towarzyszu Bierut, że okazemy się godni zaufania Partii i Rządu. Dumni jesteśmy z nalożonej na nas roli wyrazielieli społecznej opinii publicznej i zrobimy wszystko, by stać się jej przewodnikami. Będziemy ze wszystkich sił stale i nieugięte walczyć o realizację planów państwowych na wsi i w mieście, przyspieszając w ten sposób budownictwo socjalizmu w naszym kraju i przyczyniając się do wzrostu potęgi naszej Ojczyzny, która stoi niezłomnie u boku Związku Radzieckiego w walce o pokój.

Z głęboką wiarą w słuszność naszej sprawy będziemy demaskować szkodników, sabotażystów, siewców wroglej propagandy i tych wszystkich, którzy nadużywają dobrego imienia Partii i Rządu, którzy swą szkodliwą działalnością i bezdusznym stosunkiem do bolących ludzi pracy podrywają zaufanie do naszej władzy ludowej.

ZE ZDWOJONĄ ENERGIA BĘDZIEMY WALCZYĆ O WIELKĄ SPRAWĘ WSZYSTKICH POLAKÓW: O ZBUDOWANIE SOCJALIZMU W NASZYM KRAJU I O UTRWALENIE POKOJU NA CAŁYM ŚWIECIE.

Krótkie sprawozdanie z obrad II Wojewódzkiego Zjazdu Korespondentów Robotniczych i Chłopskich „Słowa Ludu” oraz uchwaloną przez Zjazd rezolucję podajemy na str. 5.

DO KOŃCZENIA NA STR. 2

Roczny plan produkcyjny wykonali:

Z całego kraju napływają meldunki o zwycięskiej realizacji zadań II roku 6-letki.

Przemysł skórzany

W dniu 30 listopada br. przemysł skórzany wykonał przedterminowo w ciągu 11 miesięcy globalne zadania produkcyjne drugiego roku planu 6-letniego, realizując zobowiązanie, jakie podjęto w przededniu Święta 1 Maja na naradzie przodowników i racjonalizatorów pracy przemysłu skózanego w Łodzi.

Do przodujących zakładów przemysłu skózanego zaliczyć należy Krakowskie Zakłady Garbarskie i Warszawskie Zakłady Garbarskie, które wyróżniają się nie tylko przedterminową realizacją planów i jakością produkcji, ale również dobrą organizacją pracy i sprawnym mobilizowaniem załóg do przełamania trudności. Wymienić też należy Śląskie Zakłady Obuwia, Radomskie Zakłady Obuwia i Południowe Za-

kłady Obuwia, które rywalizując ze sobą w realizacji zadań produkcyjnych, utrzymują się stale w czołowej grupie zakładów przemysłu skózanego.

Zakłady podległe Ministerstwu Przemysłu Drobno i Rzemiosła

Dnia 26 listopada br. uświetniony przemysł drobny, podległy Ministerstwu Przemysłu Drobno i Rzemiosła wykonał w 100,1 proc. plan produkcyjny roku 1951, osiągając w ten sposób wartość produkcji wyższą o 74 proc. od produkcji zeszlencowej. Oznacza to zwiększenie rynkowej masy towarowej, powaźny wzrost w dziedzinie usług przemysłowych oraz szybsze

zaopatrzenie naszej gospodarki narodowej w maszyny i urządzenia, wyrabiane przez drobną wytwórczość.

Andrychowskie Zakłady Przemysłu Bawelnianego

Według napływających meldunków załoga Andrychowskich Zakładów Przemysłu Bawelnianego zrealizowała również roczny plan produkcyjny. Głównym źródłem osiągnięcia Zakładów Andrychowskich było stale rozwijające się współzawodnictwo W początkach listopada br. 19 przodowników pracy doniosło o pełnym wykonaniu rocznych zadań.

Znaczny wzrost wydajności pracy dzięki zastosowaniu metody inż. Kowalcowa



Katowicka Fabryka Sprzętu Górniczego produkująca maszyny i urządzenia górnicze była pierwszą w Polsce, która zaczęła stosować przy produkcji serijnej metodę inż. Kowalcowa, osiągając dzięki temu podwyższenie wydajności pracy o około 100 procent.

Na zdjęciu: Nadmistrz oddziału mechanicznego wysunięty do stanowiska z frezera, 10-krotny racjonalizator Ernest Kurzyk udziela wyjaśnień uczniowi szkoły przemysłowej, tokarowi Henrykowi Stanickowi.

CAF = fot. Kondracki

Tkalnica Jedwabiu w Turku rozpocznie próbną produkcję

Dzień 30 listopada br. był wielkim dniem zarówno dla załogi montującej maszyny w nowej tkalnicy jedwabiu w Turku, jak i dla byłych chałupników, bezrolnych i małorolnych chłopów, którzy obecnie przechodzą przeszkolenie zawodowe w pracy przy obsłudze krosien mechanicznych. W dniu tym uruchomiono na próbę pierwsze krosna.

Przemówienie ministra A. Wyszynskiego wygłoszone dnia 30. XI. br. w Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ zamieszczamy na str. 3, 4 i 5.

Władze tureckie ponoszą pełną odpowiedzialność za popieranie polityki agresywnego bloku atlantyckiego

Nota ZSRR do Turcji

MOSKWA. (PAP). W dniu 12 listopada br. wicepremier i pełniący obowiązki ministra Spraw Zagran. Turcji, Agaoglu wręczył ambasadorowi ZSRR w Turcji, A. Lawriszczewowi, odpowiedź na oświadczenie rządu radzieckiego z 3 listopada br. w związku z zamiarem rządu tureckiego przystąpienia do bloku atlantyckiego.

W swej odpowiedzi rząd turecki usiłuje zaprzeczyć faktowi, że blok atlantycki ma charakter agresywny i pomija milczeniem sprawę budowy na obszarze Turcji baz wojennych pod kierownictwem Amerykanów oraz usiłuje przedstawić przystąpienie Turcji do agresywnego bloku atlantyckiego i podejmowane w związku z tym na obszarze Turcji kroki natury wojskowej jako dążenie rządu tureckiego do zapewnienia bezpieczeństwa Turcji.

30 listopada wiceminister Spraw Zagranicznych ZSRR A. Gromyko, wręczył na polecenie rządu radzieckiego ambasadorowi Turcji w Moskwie notę, stwierdzającą m. in.:

W związku z zamiarem Turcji przystąpienia do agresywnego bloku atlantyckiego oraz prowadzonymi pod kierownictwem i przy pomocy specjalistów amerykańskich pracami przy budowie wojennych baz lotniczych i morskich na terytorium tureckim rząd radziecki oświadczył 3 listopada br., że

ZSRR, jako państwo sąsiadujące z Turcją, nie może, oczywiście, pozostawać obojętny wobec tych faktów. Jednocześnie rząd radziecki zwrócił uwagę rządu tureckiego na odpowiedzialność jaką rząd ten bierze na siebie, przystępując do agresywnego bloku atlantyckiego i zezwalając na wykorzystanie terytorium tureckiego dla budowy w pobliżu granic Związku Radzieckiego obcych baz wojennych.

W swej odpowiedzi rząd turecki usiłuje goślawnie zaprzeczyć faktowi, że blok atlantycki jest blokiem agresywnym. Rząd turecki pomija milczeniem sprawę budowy amerykańskich baz wojennych na terytorium tureckim i usiłuje przedstawić przystąpienie Turcji do bloku atlantyckiego jako dążenie rządu tureckiego do zapewnienia bezpieczeństwa Turcji.

Próby rządu tureckiego usprawiedliwienia przystąpienia Turcji do agresywnego bloku atlantyckiego oraz próby szkolowania pokojowej polityki zagra-

nicznej Związku Radzieckiego są widocznie potrzebne temu rządowi po to, żeby ukryć przed opinią publiczną rzeczywisty charakter jego polityki oraz, żeby zamaskować fakt wciągnięcia Turcji do agresywnych planów bloku atlantyckiego, skierowanych przeciwko ZSRR i innym miłującym pokój krajom.

Odpowiedź rządu tureckiego na oświadczenie rządu ZSRR dowodzi, że rząd turecki nie czyni nic, ażeby zapobiec wykorzystaniu jego terytorium dla zakładania w pobliżu granic Związku Radzieckiego baz wojennych, budowanych w celach agresywnych. W związku z tym rząd radziecki nie może uznać

odpowiedzi rządu tureckiego za zadowalającą i odrzuca stanowczo wszelkie próby rządu tureckiego usprawiedliwienia swego postępowania przez oszczerce powoływanie się na zmyślone zagrożenie ze strony ZSRR.

Rząd radziecki uważa za konieczne zwrócić uwagę rządu tureckiego na fakt, że wciąganie Turcji do agresywnych planów bloku atlantyckiego, skierowanych przeciwko Związkowi Radzieckiemu wyrządzą niewątpliwie poważną szkodę stosunkom Turcji ze Związkiem Radzieckim, oraz na fakt, że odpowiedzialność za konsekwencje takiej polityki ponosi całkowicie rząd turecki.

Obrońcy pokoju krajów północnych rozpoczęli obrady w Sztokholmie

SZTOKHOLM (PAP) — W dniu 30 listopada rozpoczęły się w Sztokholmie obrady Kongresu Obrońców Pokoju Szwecji, Norwegii, Danii, Finlandii i Islandii. Na Kongres przybyło około 700 delegatów, reprezentujących związki zawodowe i inne organizacje społeczne krajów północnych. Wśród delegatów znajdują się wybitni działacze społeczni tych krajów, pisarze, duchowni, lekarze, przedstawiciele ruchu spółdzielczego i związkowego. Na Kongresie obecni są goście przybyli z Anglii, Belgii i Australii.

Obrady otworzył przewodniczący Szwedzkiego Komitetu Obrony Pokoju — Peter Varenius.

W pierwszym dniu obrad wygłosił przemówienie wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju, pisarz szwedzki Artur Lundkvist, który podkreślił wzmożenie napięcia w sytuacji międzynarodowej, spowodowane agresywną polityką bloku amerykańsko-angielskiego.

Niebezpieczeństwo wojny — powiedział on — zawisło nad naszymi krajami, wysięg zbrojeń odbija się katastrofalnie na naszej sytuacji gospodarczej. Na sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ w Paryżu — kontynuował mówca — delegacja radziecka złożyła propozycję celom rozwiązania zagadnień spornych. Propozycje delegacji radzieckiej są poważnym wkładem do dzieła pokoju.

Mówca wezwał obrońców pokoju, aby domagali się, by ONZ spełniła nakreślone w Karcie zadania w obronie pokoju, aby żądali zawarcia Paktu Pokoju między wielkimi mocarstwami i zjednoczenia narodów krajów północnych w wielkiej walce o zachowanie pokoju.

Następnie przemawiali delegaci Finlandii, Norwegii, Danii, którzy podkreślali ogromne znaczenie dla dzieła pokoju propozycji delegacji radzieckiej na Zgromadzeniu Ogólnym ONZ. Kongres trwa.

Rząd RP domaga się bezzwłocznego unieważnienia antypolskiej i sprzecznej z interesami pokoju ustawy amerykańskiej

ZE STR. 1

prawiała propagandę w Japonii, ustawowo w Polsce zabronioną. Zmusiło to Rząd Polski do zakazania działalności tej placówki.

Rząd Stanów Zjednoczonych w swej antypolskiej akcji bynajmniej nie ograniczył się do działalności swych oficjalnych placówek w Polsce. Rząd Stanów Zjednoczonych, a w szczególności władze amerykańskie na terytorium Niemiec Zachodnich rozpoczęły już w roku 1945 organizację ośrodków dywersyj i szpiegostwa skierowanych przeciwko Państwu Polskiemu. Jednym z tych ośrodków jest wojskowa organizacja kompanii wartowniczych, których kadre stanowił t. zw. Brygada

Świętokrzyska. Faszystowski charakter tej brygady, jej współpraca z hitlerowskimi okupantami i Gestapo, fakt, że jej organizator Bohun - Dąbrowski jest znanym zbrodniarzem wojennym — wszystko to jest doskonale wiadome władzom amerykańskim, które wykorzystują te kompanie wartownicze do antypolskich celów.

Władze amerykańskie przeprowadzają w Niemczech Zachodnich rekrutację obywateli polskich również do innej wojskowej organizacji — „Labor Service Companies”. Kierowniczą rolę w tej organizacji odgrywają również znani faszyci i kolaboranci pochodzenia polskiego.

Rząd Stanów Zjednoczonych, lekceważąc wielokrotne protesty PPR polskiego i swoje zobowiązania międzynarodowe,

nie tylko nie rozwiązał wymienionych organizacji, ale przystąpił do bezpośredniego wcielania obywateli polskich w szeregi regularnej armii amerykańskiej. Członek Izby Reprezentantów p. Francis E. Walter stwierdził 13 kwietnia 1951 r., że „w wojsku amerykańskim służy już kilka tysięcy uchodźców, a nazwiska, które jeszcze przed paru laty widniały na listach obozów IRO, zjawiają się obecnie na listach naszych strat w Korei”.

Tak więc, w myśl zasady głoszonej przez byłego ministra wojny Stanów Zjednoczonych generała Marshalla, że Amerykanie dają dolary, aby się inni za nich bili, werbuje się obywateli polskich, aby gineli na Korei, czy gdzie indziej w interesie

amerykańskich imperialistów.

Równoległe z organizowaniem dywersyjnych ośrodków spośród polskich faszystów i zdrajców oraz z rekrutacją obywateli polskich do armii amerykańskiej, rząd Stanów Zjednoczonych patronuje odbudowie niemieckiego imperializmu i Wehrmachtu i odmawia wydania Polsce generałom von dem Bach-Zalewskiemu i Guderianowi, sprawców zburzenia Warszawy. Na żądanie ekstradycji tych zbrodniarzy wojennych rząd Stanów Zjednoczonych odpowiada, że „są oni potrzebni władzom amerykańskim”. O czynności takich odpowiedzi świadczy fakt, iż Guderian został szefem wywiadu, który zorganizował między innymi t. zw. drogę Guderiana dla przetrwania agentów amerykańskich do Polski, co zostało w pełni uawnione podczas procesu szpiega Doboszyńskiego.

Wymienione przykładowe fakty, których liczbę można by wielokrotnie pomnożyć, zdemaskowały w oczach całego narodu polskiego wrogosć rządu amerykańskiego wobec najwybitniejszych interesów naszego Państwa. Nic dziwnego, że dla realizacji swoich antypolskich celów władze amerykańskie szukają zwolenników wśród wyrzutków społeczeństwa polskiego, niedobitków faszystów i żywiołów kryminalnych, gotowych zdradzić swoją ojczyznę za amerykańskie srebrniki.

Przynajmniej wspomniana ustawa, która ukrywa prawdziwe intencje autorów pod nazwą ustawy o t. zw. „wzajemnym bezpieczeństwie”, faktycznie zaś zmierza do tworzenia i finansowania band podpalaczy, dywersantów i morderców w Polsce i w innych krajach, przeciw którym wymierzona są agresywne plany wojenne Stanów Zjednoczonych. Nie jest też przypadkiem, że dzieje się to w tym samym okresie, kiedy w Polsce i w innych miłujących pokój państwach parlamenty uchwalają ustawy o obronie pokoju.

Ustawa o „wzajemnym bezpieczeństwie” nie tylko próbuje usankcjonować dotychczasową antypolską i antypokojuową politykę kół rządzących Stanów Zjednoczonych, lecz ma na celu wzmożenie tej działalności w ramach gorączkowych i awanturniczych przygotowań wojennych, które godzą nie tylko w najwyższe interesy narodów Europy, ale sprzeczne są również z najbliższymi politycznymi interesami narodu amerykańskiego. Metoda ta jest nie tylko brutalną próbą mieszczenia się w sprawy wewnętrzne Polski, lecz także podważa same zasady prawa międzynarodowego, stanowi poważny zamach na zasady Karły Narodów Zjednoczonych, wskazuje jak daleko posunął się rząd amerykański na drodze agresji.

RZĄD POLSKI PROTESTUJE KATEGORYCZNIE PRZECIWO UCHWALENIU USTAWY O „WZAJEMNYM BEZPIECZEŃSTWIE” I DOMAGA SIĘ BEZZWŁOCZNEGO UNIEWAŻNIENIA TEJ ANTYPOLSKIEJ I SPRZECZNEJ Z INTERESAMI POKOJU USTAWY.

W celu nie dopuszczenia do rozejmu Amerykanie odrzucili słuszne propozycje delegacji Koreańskiej Armii Ludowej

PEKIN (PAP). Jak donosi agencja Nowych Chin (Sinhua), delegacja amerykańska odrzuciła propozycje strony ludowej w sprawie warunków zawarcia rozejmu oraz sposobu kontrolowania wykonania tych warunków.

Delegacja amerykańska domaga się uparczywie, by w Korei utrzymany został na czas nieokreślony taki układ sił wojskowych, jaki będzie istniał w chwili podpisania rozejmu. Oznacza to, że delegacja amerykańska pragnie zapewnić wojskom amerykańskim prawo pobytu na czas nieokreślony w Korei Południowej. Delegacja amerykańska domaga się również, aby organ kontrolny, który będzie sprawował kontrolę nad wykonaniem warunków rozejmu, — miał niezwykle szerokie kompetencje i nieograniczony niezmierzony dostęp do wszystkich miejscowości Korei.

Delegacja strony ludowej zdemaskowała istotny cel propozycji amerykańskiej. Istotnym celem propozycji w sprawie przyznania szerokiej kompetencji organowi kontrolnemu — jest umożliwienie Amery-

kanom mieszczenia się w sprawy wewnętrzne Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej.

Delegacja ludowa zaznaczyła, że jeżeli strona amerykańska nie chce świadomie przeciągać rokowań i nie kieruje się żadnymi ukrytymi intencjami, to powinna przyjąć wnioski delegacji ludowej.

Na polecenie swego brata — najbliższego współpracownika Mikołajczyka agent Gestapo Piotr Bańczyk wydał na śmierć dziesiątki patriotów polskich

Proces przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie

Jak już donosiliśmy, 30 listopada br. przed Sądem Wojewódzkim dla m. Warszawy rozpoczął się proces Piotra Bańczyka, który w czasie okupacji, jako płatny agent Gestapo, wydał na śmierć i katusze w hitlerowskich obozach śmierci wielu działaczy niepodległościowych Polskiej Partii Robotniczej, bojowników Gwardii Ludowej i Armii Ludowej.

Oskarżony Piotr Bańczyk przyznał się do winy i zeznał, że do służby w Gestapo nakłonił go brat, Stanisław Bańczyk — w czasie okupacji człowiek działacza tzw. Radykalnego Obozu Chłopskiego (ROCh), kierowanego i finansowanego przez emigrację londyńską z Mikołajczykiem na czele. Stanisław Bańczyk z b. PSL-u, uciekł z kraju i obecnie przebywa w USA, gdzie jest jednym z przewodników Zielonej Międzynarodówki, biorącej czynny udział w podjudzaniu rewizjonistycznych nastrojów w Niemczech Zachodnich.

Jak wynika z zeznań oskarżonego — Stanisław Bańczyk, działający w czasie okupacji na terenie woj. łódzkiego i Warszawy w kwietniu 1941 r. powziął plan mordowania działaczy niepodległościowych drogą denuncjowania ich do Gestapo. Pragnąc w tym celu nawiązać kontakt z Gestapo przez zaufanego człowieka, Stanisław Bańczyk namówił oskarżonego, by podjął się roli agenta Gestapo.

Przew.: Jakich argumentów użył Stanisław Bańczyk, nakłaniając osk. do służby w Gestapo?

Osk.: „Brat mówił, że w oblicze chłopskim jest wielki ruch w kierunku komunizmu, który należy zdusić, przekazując do Gestapo działaczy lewicowych”. Stanisław Bańczyk powoływał się również na rozporządzenie „Delegatury rządu londyńskiego”, aby wszelkimi dostępnymi środkami likwidować komunistów.

Zgodnie z ukartowanym przez Stanisława Bańczyka planem

oskarżony w kwietniu 1941 r. zgłosił się do Gestapo w Tomaszowie Mazowieckim, ofiarowując szereg wiarygodnych tamtejszego Gestapo, Hermanowi Wiesze swoje usługi.

„Brat dał mi zaraz listę nazwisk dla przekazania jej Gestapo — zeznał oskarżony — mówiąc przy tym, że są na niej osoby, które go oskarżają o sabskie księdza i aptekarza w osadzie Drzewica, pow. Opoczno”.

W okresie od kwietnia 1941 r. do 1944 r. oskarżony otrzymywał systematycznie od brata Stanisława listy imienne wykazy członków PPR, GL i AL oraz sympatyków ruchu lewicowego z innych organizacji, które wraz z zebranymi w własnej inicjatywy materiałami przekazywał osobście Wieszemu w gmachu Gestapo w Tomaszowie. W ten sposób Stanisław Bańczyk za pośrednictwem oskarżonego zadencjonował licznych działaczy niepodległościowych z terenów pow. piotrkowskiego i opoczyńskiego, spośród których około 100 osób zostało osadzonych w hitlerowskich obozach śmierci, m. in. Stefan Jarosz, Ludwik Kasprzyk, Władysław Grabowski, Władysław Purgała, Edward Matyszczyk, Stefania Nejmann, Franciszek Nejmann, Zofia Sobczak, Stanisław Antosik, Stanisław Borys, Stanisław Brzeski i inni. Około 40 osób sadencjonowanych przez Bańczyka zostało zamordowanych, m. in. Jan Korytkowski, Kazimierz Król, Jan Matyszczyk, Władysław Cabał, Jakub Gorzeń, Stanisław Kacmarczyk, Michał Kacmarczyk, Antoni Kurara, Jan Morawski, Józef

zef Majewski, Jan Mieszal i inni.

Jesienią 1943 r., w celu lepszego rozpracowania organizacji wywołanych, na polecenie Wiesego i Stanisława Bańczyka oskarżony wkradł się w szeregi działającej w Opoczyńskim grupie GL i do miejscowej komórki PPR.

„Wszystkie wiadomości z GL i PPR dostarczałem brau. Brat ustalał nazwiska osób, które na leżało przekazać Gestapo” — oświadczył oskarżony.

W 1944 r. w Piotrkowie przypadkowo został aresztowany Stanisław Bańczyk. Na interwencję oskarżonego Stanisław Bańczyk został przekazany do Gestapo w Tomaszowie Mazowieckim, gdzie Wiesze zarejestrował go jako bezpośredniego agenta Gestapo. Stanisław Bańczyk po podpisaniu odpowiedniego zobowiązania w czerwcu w 1944 r. został zwolniony w celu dalszego rozpracowywania ruchu lewicowego.

Po zeznaniach osk. Bańczyka, Sąd przystąpił do przesłuchania świadków.

Świadek Józef Gorzeń zeznał o masowych aresztowaniach, których dokonywało Gestapo na podstawie list z nazwiskami. M. in. aresztowano brata i krewnych świadka: Józefa, Jakuba, Piotra i Michała Gorzeńców. Michał Gorzeń został rozstrzelany na miejscu wraz z 20 osobami, resztę zabrano do Tomaszowa Mazowieckiego skąd przez transportowano ich następnie do obozów koncentracyjnych. Zadenuncjowanych nie wrócił.

Świadek Zdzisław zeznał, że jako tłumacz szefa Gestapo w Łodzi otrzymywał raporty z Gestapo radomskiego. W raportach tych były dane, dotyczące ścisłej współpracy, jaka istniała między bandami NSZ a Ge-

stapo. Jeden z raportów dotyczył konfidenta Piotra Bańczyka, który spowodował aresztowanie 11-tu działaczy PPR ze wsi Niewierzyn.

W drugim dniu procesu agenta Gestapo Piotra Bańczyka, sąd przesłuchiwał licznych świadków.

Świadek Mieczysław Janiszewski opowiada o współpracy band NSZ z hitlerowcami. Gestapo w wielu wypadkach posługiwało się bandą NSZ „Las 1”. Banda NSZ pod dowództwem Mastocha dokonała napadu na działaczy lewicowych w Niewierzynie i zamordowała m. in. brata świadka, Wincentego Janiszewskiego — sekretarza gminnej organizacji PPR.

Świadek zeznał następnie o obławach, przeprowadzanych przez Gestapo — na podstawie wykazów Stanisława Bańczyka. Większość aresztowanych — stwierdza świadek — zginęła w obozach hitlerowskich.

Świadek Władysław Purgała mówi o masowych obławach, w czasie których Gestapo aresztowało około 120 osób. Część z nich, m. in. krewny świadka, Karolinę Gacz oraz 6 młodych chłopców gestapowcy zamordowali bestialsko na miejscu.

Świadek Stefania Nejmann zeznała, że w październiku 1943 roku została aresztowana i straszliwie skatowana przez Gestapo w Tomaszowie. Gestapowcy usiłowali wydobyć od niej informacje o partyzantce GL. Świadek została następnie osadzona w obozie koncentracyjnym.

Oskarżony przyznaje, że zadencjonował Stefanię Nejmann z polecenia Stanisława Bańczyka.

Na tym sąd zarządził przerwę w rozprawie do dnia 3 bm.

32 przodujących chłopów woj. zielonogórskiego otrzymało Krzyże Zasługi

Prezydent Rzeczypospolitej — na wniosek Prezydium Woj. R. N. w Zielonej Górze — postanowieniem z dnia 30 listopada 1951 r. odznaczył Srebrnymi Krzyżami Zasługi — za patriotyczną postawę i wzorowe wykonanie obowiązków wobec Państwa Ludowego 16 chłopów pracujących w województwie zielonogórskim. Jednocześnie 16 chłopów tego województwa otrzymało Brązowe Krzyże Zasługi.

Z kroniki politycznej

Minister Spraw Zagranicznych, Stanisław Skrzyszewski nadał tytuł ministra pełnomocnego ad personam ob. ob. Gajewskiemu Stanisławowi i Wiernej Marii — dyrektorem departamentów MSZ oraz Ogródzkiemu Przemysławowi — radcy i charge d'affaires Ambasady RP w Paryżu.

Przyjęcie poprawek radzieckich umożliwi rozwiązanie stojących przed ONZ zadań w interesie narodów pragnących pokoju

Przemówienie min. A. Wyszyńskiego w Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego O Z

PARYŻ (PAP). W dniu 30 listopada przewodniczący delegacji radzieckiej minister Wyszyński wygłosił w Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych następujące przemówienie, poświęcone sprawie redukcji zbrojeń, zakazu broni atomowej i kontroli międzynarodowej:

— Zbliżyliśmy się w naszej pracy do chwili, gdy należy już poczynić pewne podsumowania, wyciągnąć wnioski i określić dalszą drogę dla rozstrzygnięcia zadań, jakie przed nami stoją.

W tych warunkach rzeczą szczególnie ważną jest wyodrębnienie zasadniczych decydujących zagadnień, jakie się omawiało w toku debaty ogólnej. Ważną jest rzeczą poczynienie nowych wysiłków, ażeby w formie najbardziej jasnej i pełnej określić swe stanowisko w zagadnieniach, które wywołały spory i różnice zdań, oraz żeby wyzerpać wszystkie możliwości w celu usunięcia przeszkód na drodze do wzajemnego zrozumienia tych stanowisk. Jest to tym bardziej konieczne, że w tym momencie, w ogólnie — że tak powiem — walc słownych, nagromadziło się niemało osadu, a bez usunięcia go trudno jest nieraz znaleźć prawdziwe rozstrzygnięcie zadań. Oznacza to, że przeprowadzając podsumowania i podejmując kroki w kierunku sprzeciwiania tych lub innych tez, nie można się obejść bez usunięcia tego osadu, bez usunięcia wszystkiego, co nie ma bezpośredniego związku z tym ważnym zagadnieniem i co może jedynie utrudnić osiągnięcie uzgodnionej decyzji, co nie przyczy-

nia się do spokojnej analizy i do słusznych wniosków. Oznacza to także, że trzeba koniecznie oczyścić fakty ze wszystkich wypaczeń i przywrócić im ich prawdziwą, rzeczywistą postać i rzeczywiste znaczenie, co jedynie może zapewnić ich właściwe zrozumienie.

Trzeba jednak stwierdzić, że autorzy projektu rezolucji „trzech” i niektórzy spośród zwolenników tego projektu lekceważyli nieraz to wszystko, mimo, że zapewniali, iż dążą rzekomo do osiągnięcia uzgodnionej decyzji i że kierują się wyłącznie prawdą i dobrem sprawy. Z takimi zapewnieniami niesposób pogodzić przemówień niektórych delegatów, którzy uważali za stosowne wypełnić te swe przemówienia różnego rodzaju plotkami i banałami, nudnymi już napaściami na nas, zaprawionymi niemałą dozą złośliwości i oszczerstw. Powtarza się to niestety na każdej sesji, przy czym nierazko puszczane są w ruch te same triki, wykorzystywane są te same t. zw. fakty, przytaczane są te same cytaty, nie zważając na to, że takie ataki zostały poprzednio już odparte, triki zde-maskowane, kłamliwe oświadczenia zdementowane, a autorem udowodniono ignorancję.

Falszerze dokumentów

Chcąc, nie chcąc trzeba się znów zatrzymać na takich wypadkach panów delegatów. Tym razem musimy się zatrzymać na przemówieniu b. ministra spraw wewnętrznych Francji — pana Jules Mocha, który w swym przemówieniu z 26 listopada nagromadził całą masę niedorzecznych, oszczerczych twierdzeń dotyczących rzekomej okupacji i „zaanektowania przez Rosję” — jak się wyraził — przed wojną i w początkach wojny jakichś terytoriów.

Pan Moch w swym przemówieniu oświadczył, że powtarzanie tendencyjnych twierdzeń wywołuje nieufność i że jego nieufność i nieufność ludzi, myślących tak jak on, wzrasta, gdy zaznajamiają się z niektórymi metodami władzy radzieckiej. Usiłował on oszkalować nasze metody, które polegają rzekomo na ukrywaniu prawdy i na innych grzechach śmiertelnych. Ażeby uzasadnić te swe oszczerze wymysły, Moch nie zawahał się przed przytoczeniem cytaty z pracy naszego wielkiego nauczyciela Włodzimierza Ilenina „Dziecięca choroba „lewicowości” w komunizmie”, preparując ją oczywiście na swój sposób — wychwytyując kilka zdań z całości kontekstu i dopuszczając się w ten sposób jawnego fałszerstwa. Jednakże Moch padł ofiarą fałszerstwa, jakiego dopuścił się delegat amerykański Austin tu w Paryżu 3 lata temu. Nie mogę nie przypomnieć, że Austin również zdecydował się na cytowanie — wypaczając i zniekształcając prawdziwą treść i sens tego cytatu z „Dziecięcej choroby „lewicowości” w komunizmie” według śladachki, przygotowanej przez urzędników z Departamentu Stanu, którzy nie rozumieli a oczywiście i nie chcieli sumiennie zrozumieć istoty tego zagadnienia.

Wówczas także, trzy lata temu, p. Austin przypylany został na tym niewybrednym fałszerstwie. Odtworzono wtedy tekst w jego prawdziwym brzmieniu i dowiedziono, że taktyka, jaką pracca Lenina zaleca czołowym przedstawicielom partii robotniczych, odnosi się do okoliczności, gdy w walce przeciwko ruchowi robotniczemu, „panowie przywódcy oportunistów uciekają się do wszelkich sztuczek dyplomacji burżuazyjnej, do pomocy burżuazyjnych rządów, kieru, policji i sądów, aby... znieważać, przedśladować...” czołowych przedstawicieli klasy robotniczej oraz prowadzić przeciw nim nagonkę.

W odpowiednim miejscu „Dziecięca choroba” podkreśla, że trzeba się nie obawiać trud-

ności, szykan, podstawiania nogi, znieważ, prześladowań ze strony „przywódców” (którzy jako oportuniści i socjalizowinści w większości wypadków są pośrednio lub bezpośrednio związani z burżuazją i z policją)... Proszę zwrócić uwagę panie Moch — z policją.

Oto czego uczy marksizm-leninizm, ta wielka nauka, ten niezwykły sztandar klasy robotniczej, całej pracującej ludzkości. Trzeba przypomnieć, że metody fałszowania cytów zostały puszczane w ruch w roku 1948 przez panów Austina i Mac Neila oraz ich przyjacielów, to, ażeby oprócz wszystkiego innego odwrócić uwagę opinii publicznej od ich fałszerstw, a w szczególności od fałszerstwa znanego pod nazwą „protokół M”, który potrzebny był po to, ażeby dać amerykańskim i brytyjskim rządom okupacyjnym w Niemczech Zachodnich powód do zastosowania represji wobec demokratycznych organizacji Niemiec Zachodnich aż do zaka za Kongres Ludowy, wzmożenia presji na związki zawodowe itd.

Mój kolega, przewodniczący delegacji polskiej Wierbiński, przywracając prawdę, dał już Jules Mochowi nauczkę jak należy obchodzić się z cytatami, doradziwszy mu, by dokładniej czytał źródła bądź czerpie cytaty. Jest to jednak chyba zbyt trudne dla pana Mocha zadanie, ponieważ woli on widocznie korzystać z cytaty z drugich rąk, nie kregując się bynajmniej faktem, że cytaty te otrzy-muje w formie wypaczonej i sfalszowanej.

Przy takim traktowaniu faktów i dokumentów nie można oczywiście liczyć na jakies o-wocne wyniki dyskusji. Rzecz charakterystyczna, że nie innego pan Moch nie powiedział, jeśli nie liczyć jego oświadczenia, iż Stany Zjednoczone, Anglia i Francja mogą dokonać redukcji zbrojeń — użył on wyrazu „rozbrojenie”, co zupełnie nie odpowiada propozycjom, przedstawionym w projekcie rezolucji „trzech” — tylko w wypadku, jeśli będą zapewnione całkowite gwarancje szczeroci. Na czym mają polegać te gwarancje, — tego pan Moch nie znalazł czasu powiedzieć.

Pokojowe frazesy i agresywna treść polityki USA

Mimo, że pan Moch mówił w imieniu trzech — Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji — po nim przemawiali jeszcze przedstawiciele Stanów Zjedno-

czonych i Anglii. Każdy z nich mówił w imieniu trzech.

Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych pan Jessup podjął powtórnie w swym przemówieniu próbę zapewnienia, że Stany Zjednoczone dążą do zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych, by uczynić krok naprzód — jak się wyraził — na drodze pokojowych rokowań.

Nie po raz pierwszy słyszymy ze strony delegacji Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji, że są rzekomo gotowe osiągnąć porozumienie ze Związkiem Radzieckim, nie po raz pierwszy słyszymy zapewnienia, że są rzekomo gotowe obniżyć temperaturę atmosfery politycznej. Wskazywaliśmy już na swego rodzaju podział pracy w obozie bloku atlantyckiego, gdy przedstawiciele tego bloku nie skąpili na tym Zgromadzeniu słów na temat pokoju i współpracy, na temat konieczności osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych, na temat rozczarowań z powodu rzekomej niuansowości Związku Radzieckiego, — podczas gdy inni, również odpowiedzialni a niekiedy i bardziej odpowiedzialni, przedstawiciele krajów tego bloku wygłaszają podżegające, wojownicze przemówienia aż do jawnych nawoływań do napaści na Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej. Faktom tym nikt tu nie będzie śmiał zaprzeczyć. Fakty te widzi cały świat i niech ktokolwiek ośmieli się je negować.

Podczas, gdy tu w Komisji Politycznej pan Jessup wygłaszał swe potulne przemówienie na temat pokoju i współpracy, inny przedstawiciel Stanów Zjednoczonych, znany powszechnie John Foster Dulles, radca Departamentu Stanu i jeden z głównych organizatorów amerykańskiej polityki zagranicznej wygłosił ze swej strony na dorocznym bankiecie „Rady dla Spraw Reklam” w Detroit przemówienie o charakterze wręcz przeciwnym. Jak donosi „New York Herald Tribune”, Dulles w tym przemówieniu nawoływał do utworzenia bojowych sił ofensywnych o wielkim potencjale, rozmieszczonych w dogodnych miejscach wokół granic Związku Radzieckiego, co zdaniem Dullesa jest bardziej potrzebne każdemu krajowi, któremu zagraża rzekomo Rosja — niż siły obronne. W przemówieniu tym Dulles oświadczył, że w

Krótką pamięć pana Jessupa

Jeżeli natomiast mamy porównywać nasze przemówienia, co do ich „meritum i ducha”, to należałoby przy tym porównaniu dodać koniecznie do przemówień Achesona i Jessupa przemówienie Dullesa, który w tej samej mowie usprawiedliwiał również niesłychane pogwałcenie prawa międzynarodowego i porozumień międzynarodowych, jakim było uchwalenie przez Kongres amerykański ustawy o „wzajemnym zapewnieniu bezpieczeństwa” z 10 października 1951 roku z poprawką Carstena o wyasygnowaniu 100 milionów dolarów na finansowanie działalności dywersyjnej i terrorystycznej swojej agencji przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Przedstawiciel USA p. Jessup spróbował przedstawić pewne argumenty w obronie projektu trzech. Podjął się on udowodnienia, że rządy USA, Anglii i Francji proponowały przedstawicieli Związku Radzieckiego (tutaj w Paryżu, aby czterech ministrów spraw zagranicznych zebrał się i omówili zagadnienia mogące przyczynić się do złagodzenia napięcia między narodowego. Proponowaliśmy, mówić tu p. Jessup, ażeby porządek dzienny takiego posiedzenia zawierał punkt pod nazwą „Istniejący poziom zbrojeń i sił zbrojnych oraz zarządzania, które mogłyby wspólnie zaproponować ZSRR, Stany Zjednoczone, Anglia i Francja dla uszczegółowienia kontroli międzynarodowej oraz redukcji zbrojeń i sił zbrojnych”. Jessup powiedział: „Posiedzenie nie odbyło się i trzy mocarstwa — Francja, USA i Anglia — postanowiły poświęcić swe wysiłki przygotowaniu rozsadnej

przyszłym roku Stany Zjednoczone wydadzą około 60 miliardów dolarów na dozbrownie-nie, dodając: „Nie możemy liczyć na to, że podejmowane w chwili obecnej wysiłki rozstrzygną zadanie raz na zawsze, lub, że możemy określić z góry rok, w którym będzie nam zagrażało wielkie niebezpieczeństwo. Rokiem największego niebezpieczeństwa będzie rok, w którym pozwolimy sobie na wychnienie. Musimy stosować taką politykę, którą można będzie prowadzić bez wychnienia w ciągu wielu lat”.

Wychnienie oznacza wstrzymanie wysiłgu zbrojeń, oznacza zredukowanie, zmniejszenie, jeśli nie całkowicie zatrzymanie — przygotowań do nowej wojny. To właśnie wychnienie jest — zdaniem pana Dullesa — największym niebezpieczeństwem.

Pan Jessup mówił, że trzeba porównać przemówienie sekretarza Stanu pana Achesona z przemówieniem ministra spraw zagranicznych ZSRR — Wyszyńskiego zarówno co do treści jak co do ducha, ażeby przekonać się o dążeniach tej i innej strony. Czy nie lepiej jednak porównać przemówienie pana Jessupa z przemówieniem Johna Fostera Dullesa, żeby przekonać się, do czego dążą w rzeczywistości polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych i do czego w rzeczywistości dążą reakcyjne siły Stanów Zjednoczonych? Pan Dulles zdecydował się wreszcie przyznać otwarcie, że Stany Zjednoczone stojące na czele agresywnego bloku atlantyckiego przygotowują się nie do obrony, lecz do agresji, że tworzone są „bojowe siły ofensywne o wielkim potencjale, rozmieszczone w dogodnych miejscach wokół granic Związku Radzieckiego” i że jest to ważniejsze i bardziej potrzebne niż siły obronne. Czyż nie jest rzeczą jasną, że pan Dulles postawił wreszcie kropkę nad „i”, dając nowe dowody agresywnego charakteru polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych.

Czyż można pominąć ten fakt, słuchając słodkich jak miód słów amerykańskich przedstawicieli w tym Zgromadzeniu? Czyż szczerze wystąpienie Dullesa, oficjalnego przedstawiciela Departamentu Stanu, nie nie znaczy i nie zastępuje na uwagę oraz nie wywołuje konieczności wzmożenia czujności po tych przemówieniach jeszcze bardziej, niż to było konieczne dotychczas?

progresywny — jak mówił tutaj — propozycji w dziedzinie rozbrojenia dla przedstawienia Zgromadzeniu Ogólnemu”. Ale pamięć zawodzi p. Jessupa. To nie przedstawiciel USA, lecz przedstawiciel ZSRR zaproponował na konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych w Paryżu włączenie do porządku dziennego sprawy niezwłocznego przystąpienia do redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw — ZSRR, USA, W. Brytanii i Francji. Natomiast przedstawiciel USA, a był to, nawiasem mówiąc, tenże p. Jessup, wysunął zastrzeżenia przeciwko włączeniu tej sprawy do porządku dziennego. I już do końca konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych przedstawiciel USA obstawał przy tym stanowisku, które poparli reprezentanci Anglii i Francji. Mogą nam powiedzieć, że kwestia redukcji zbrojeń wymagała uprzedniego rozstrzygnięcia kwestii poziomu sił zbrojnych. Ale chodzi właśnie o to, że nalegając na przedyskutowanie kwestii poziomu sił zbrojnych przedstawiciele USA, Anglii i Francji usiłowali w ten sposób podsunąć je zamiast kwestii redukcji sił zbrojnych. Nie jest przecież przypadkiem, że na jednym z posiedzeń konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych w Paryżu przedstawiciel Francji — Parodi oświadczył, iż rząd francuski uważa za konieczne podjęcie pewnych wysiłków w dziedzinie zbrojeń i że właśnie dlatego Francja nie może się zgodzić na to, ażeby projekt porządku dziennego zawierał formułę o redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw. Na takim samym stanowisku stał również przed-

stawiciele USA i Anglii, odrzucając kategorię propozycji Związku Radzieckiego, aby umieścić na porządku dziennym sprawę redukcji zbrojeń i sił zbrojnych, a w tej liczbie zbrojeń i sił zbrojnych ZSRR, USA, Anglii i Francji. Przedstawiciele tych trzech mocarstw uparcie domagali się, by włączyć zamiat tego punktu o istniejącym poziomie zbrojeń.

Wystarczy wnikać w to sformułowanie, aby się przekonać, jak bardzo oddalone jest od prawdy twierdzenie p. Jessupa, jakoby na konferencji w Paryżu w miesiącach od marca do czerwca 1951 roku zastępcy ministrów

Uzbroić się po zęby a rozbroić ZSRR — oto czego pragnie rząd USA

Zestawie z jednej strony te dwie wypowiedzi p. Daviesa pomiędzy sobą a z drugiej strony — wypowiedzi Daviesa z wypowiedzią Parodiiego, który reprezentował wówczas Francję na tej naradzie, a zobaczycie, co oznacza ta formuła: „Sprawa istniejącego poziomu sił zbrojnych” i czy to jest podobne do propozycji zredukowania sił zbrojnych? Odpowiadam na to wprost: Nie, nie jest podobne, ponieważ, jak to dalej zobaczycie, „poziom sił zbrojnych” — to nie jest „redukcja sił zbrojnych”. Ten poziom może oznaczać, jak mówił wtedy p. Davies, albo zwiększenie albo zredukowanie i dlatego opowiadał on przeciwko umieszczeniu na porządku dziennym sprawy redukcji zbrojeń. Jest to historia, która powtarza się teraz również tutaj. Jest to to samo, co mówił p. Acheson. Są to znów dwie strony tego samego medalu: uzbrojenie, którym zajmują się w Rzymie i „rozbrojenie”, mówiąc ich językiem, którym zajmują się w Paryżu. Chce się pogodzić te dwa zadania. Ale proszę panów, jesteśmy dość do świadczonymi działaczami politycznymi, ażeby zrozumieć, że te zadania nie dadzą się pogodzić, że można jedynie doprowadzić do impasu, usiłując równocześnie jedną ręką zbroić się, a drugą „rozbrajać się”.

Obecnie p. Jessup oświadcza, że projekt rezolucji „trzech” o tzw. redukcji zbrojeń jest kontynuacją linii, której rzecznikami były Stany Zjednoczone, W. Brytania i Francja na paryskiej konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych. Tam zaś stanowisko trzech mocarstw zachodnich oznaczało: żadnych rozmów, albo, jeżeli chciecie, same tylko rozmowy o redukcji zbrojeń, ale żadnej redukcji zbrojeń; trzeba, widziacie najpierw określić poziom sił zbrojnych, a dopiero wtedy okaże się, czy mamy zredukować zbrojenia, czy też zbroić się. Ale ze wszystkich tego, co mówił dalej p. Jessup o wzajemnym stosunku sił zbrojnych i zbrojeń Związku Radzieckiego i innych mocarstw — będę o tym mówił później — o żadnej redukcji zbrojeń nie mogło być

Mocarstwa zachodnie systematycznie torpedowały propozycje ZSRR

Nie uważam za rzecz niezbędną zatrzymywać się nad wszystkim tymi zagadnieniami, ale poruszę tylko niektóre z nich. Przede wszystkim poruszę oświadczenie p. Lloyda, że Związek Radziecki nie wniosł rzekomo ani jednej konstruktywnej propozycji w sprawie pomocy krajom słabo rozwiniętym.

Chciałbym w związku z tym przypomnieć chociażby fakt, że na poprzedniej sesji Zgromadzenia Ogólnego, przy omawianiu 20-letniego programu zapewnienia pokoju za pośrednictwem ONZ, delegacja ZSRR wniosła zupełnie konstruktywną propozycję, ażeby w toku dalszych prac nad tym programem przewidzieć w nim „udzielenie pomocy technicznej krajom ekonomicznie zacofanym, jeżeli nie wyłącznie to przynajmniej” powiększenie części przez Organizację Narodów Zjednoczonych, wychodzącą przy tym z założenia, że taka pomoc powinna przyczynić się do rozwoju za-

stawiciele USA i Anglii, odrzucając kategorię propozycji Związku Radzieckiego, aby umieścić na porządku dziennym sprawę redukcji zbrojeń i sił zbrojnych, a w tej liczbie zbrojeń i sił zbrojnych ZSRR, USA, Anglii i Francji. Przedstawiciele tych trzech mocarstw uparcie domagali się, by włączyć zamiat tego punktu o istniejącym poziomie zbrojeń.

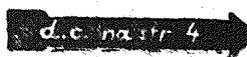
Wystarczy wnikać w to sformułowanie, aby się przekonać, jak bardzo oddalone jest od prawdy twierdzenie p. Jessupa, jakoby na konferencji w Paryżu w miesiącach od marca do czerwca 1951 roku zastępcy ministrów

nawet mowy, ponieważ wszystkie wysiłki delegacji amerykańskiej, angielskiej i francuskiej oraz tych, którzy je popierają, zmierzają do wykazania, iż w obecnej chwili istnieje taki poziom zbrojeń, że jeśli już ktokolwiek powinien zredukować swe siły zbrojne i zbrojenia — to tylko Związek Radziecki. A zatem mówią o niej już z góry, że niczego zredukować nie będą, a tym bardziej nie będą zredukować o 1/3. Zatrzymam się później bardziej szczegółowo na tej stronie sprawy, ale na razie ograniczę się do tego co powiedziałem, uważając, że wystarczy to w zupełności, ażeby odwrócić istotny stan rzeczy i wykazać bezpodstawność argumentów przedstawicieli USA, jakoby na konferencji paryskiej Stany Zjednoczone, Anglia i Francja wypowiadały się za koniecznością redukcji zbrojeń i sił zbrojnych. Nie tylko nie wypowiadały się one za taką koniecznością, lecz walczyły przeciwko jej uznaniu, nie godząc się na włączenie takiego punktu do porządku dziennego Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, który czterech zastępcy ministrów mieli przygotować.

Toteż informacja p. Jessupa w sprawie konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych grzeszy poważnie przeciwko prawdzie. Ale również dalekie od prawdy są wywody p. Jessupa i p. Lloyda dotyczące szeregu innych zagadnień, jak rozmiarów sił zbrojnych ZSRR i USA, agresji w Korei, propozycji w sprawie zakazu broni atomowej, Biura Informacyjnego itd. itp.

Wszystko co mówili tutaj pp. Jessup i Lloyd o wymienionych wyżej zagadnieniach wytłumaczyć można jedynie dążeniem do odwrócenia uwagi od podstawowych i doniosłych problemów wymagających poważnego ustosunkowania się oraz do skierowania dyskusji na takie problemy, które nie są związane bezpośrednio z tematem i mogą jedynie skomplikować sytuację naszej komisji oraz rozjątrzyć atmosferę polityczną, jak tutaj mówiono.

Wszystko co mówili tutaj pp. Jessup i Lloyd o wymienionych wyżej zagadnieniach wytłumaczyć można jedynie dążeniem do odwrócenia uwagi od podstawowych i doniosłych problemów wymagających poważnego ustosunkowania się oraz do skierowania dyskusji na takie problemy, które nie są związane bezpośrednio z tematem i mogą jedynie skomplikować sytuację naszej komisji oraz rozjątrzyć atmosferę polityczną, jak tutaj mówiono.



Przyjęcie poprawek radzieckich umożliwi rozwiązanie stojących przed ONZ zadań w interesie narodów pragnących pokoju

Dalszy ciąg przemówienia min. A. Wyszyńskiego w Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ

ów oraz bez ingerencji w sprawy wewnętrzne innych państw. Nie kto inny, jak ówczesny przedstawiciel Anglii Younger oświadczył, że nasza propozycja jest „propaganda radziecka”. Younger wywołał przy tym, że delegacja angielska, dopatrując się w tej propozycji „ukrytej nieszczerości intencji ZSRR”, będzie głosowała przeciwko niej. Delegacja angielska rzeczywiście głosowała przeciwko tej propozycji.

To wszystko p. Lloyd wolał przemilczeć. Okazuje się, że konstruktywne propozycje, o których mówił Lloyd, wnoszą delegacja radziecka, a delegacja angielska torpeduje je.

We wspomnianych propozycjach znajduje jasny wyraz nasza polityka. Polityka Anglii znajduje jasny wyraz w jej stosunku do tych propozycji, jak również w dobrze znanej praktyce traktowania przez mo nopol angielskie krajów mało rozwiniętych oraz w działalności takich monopoli, jak np. Anglo-Irańskie Towarzystwo Naftowe. Oto jak, panie Lloyd, ma się sprawa z konstruktywnymi propozycjami.

Co się tyczy uczestniczenia lub nieuczestniczenia ZSRR w rozmaitych organizacjach międzynarodowych, o czym również mówi p. Lloyd, to przede wszystkim trzeba się zastanowić nad tym, co reprezentują te organizacje. Oto np. Między-

narodowa Organizacja do Spraw Uchodźców. Zamiast przyczyniać się do ich powrotu do ojczyzny, organizacja ta przekształciła się w biuro rekrutacji i dostawy taniej najemnej siły roboczej dla plantatorów, werbunku najemnych zdrajców i organizowania grup zbrojnych dla prowadzenia działalności sabotażowej i dywersyjnej wewnątrz ZSRR i krajów demokracji ludowej. Dzieje się to akurat kosztem owych 100 milionów dolarów, które rząd USA postanowił obecnie wyasygnować na popieranie tej zbrodniczej działalności, na powiadzialbym, bezpośredni udział w tej zbrodniczej działalności.

Co się tyczy Międzynarodowej Organizacji Handlowej, to już na V sesji Zgromadzenia Ogólnego oświadczaaliśmy, że statut tej organizacji nie odpowiada interesom wielu krajów, lecz, że po wprowadzeniu do statutu niezbędnych poprawek Związek Radziecki mógłby do niej przystąpić. Ale to oświadczenie nie miało dotąd efektu. ZSRR bierze czynny udział w tych organizacjach międzynarodowych, które przynoszą pożytek, jak np. w Międzynarodowej Organizacji Meteorologicznej, w Światowym Zw. Pocztowym i innych. Tego, jak się zdaje wystarczy, aby pokazać podłoże takich oświadczeń, z jakimi występował na poprzednim posiedzeniu p. Lloyd.

Podpiszmy porozumienie przy tym stole i wyłożmy na stół dane dotyczące zbrojeń

Chciałbym również zatrzymać się na oświadczeniu p. Jessupa w sprawie sił zbrojnych Związku Radzieckiego i USA.

Pan Jessup rozwinął się tutaj na temat sił zbrojnych ZSRR i krajów zaprzyjaźnionych z ZSRR. Usiłował on porównywać liczebność sił zbrojnych ZSRR i USA, wskazując w szczególności, że na 1950 rok siły zbrojne USA nie przewyższają półtora miliona ludzi. Jessup wolał jednak przy tym przemilczeć fakt, że prezydent USA jeszcze w swym kwintennialnym orędziu do Kongresu wskazywał, że Stany Zjednoczone w ciągu ostatnich 10 miesięcy zwiększyły swe siły zbrojne przeszło 2-krotnie i że siły te zostaną doprowadzone do poziomu 3,5 miliona ludzi nie licząc 2 milionów ludzi w różnych wojskowych formacjach rezerwowych i w oddziałach gwardii narodowej — i to bez sił zbrojnych Anglii, Francji, Włoch i innych krajów należących do bloku atlantyckiego. Sama tylko Turcja przygotowuje się podobno do wystawienia armii w sile 400 tysięcy ludzi, jeżeli nareczenie zostanie wcielona na dobre do bloku atlantyckiego. Gdy zsumujemy wszystkie te liczby, gdy uwzględnimy przy tym floty wojenne USA i Anglii, amerykańskie bazy wojskowe, amerykańskie zapasy bomb atomowych nagromadzone w ciągu tych lat przy akompaniamencie hałaśliwych rozmów na temat kontroli międzynarodowej — to każdy będzie musiał zrozumieć wyraźnie, że operacja arytmetyczna Jessupa nie odpowiada w istocie rzeczy wielkościom, którymi on operował. Co się tyczy liczebności sił zbrojnych Związku Radzieckiego, to, jak już wskazywałem w swej mowie na Zgromadzeniu Ogólnym, jest ona 2-krotnie mniejsza niż liczebność sił zbrojnych USA, Anglii i Francji. Jeżeli chcemy wiedzieć dokładnie, — bądźcie łaskawi podpisać proponowane przez nas porozumienie w sprawie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych, zakazu broni atomowej oraz ustanowienia kontroli międzynarodowej, a wówczas wyłożymy na stół wszystkie cyfry aż do ostatniego karabinku maszynowego, do ostatniego żołnierza — i wtedy zobaczycie, jak się przedstawiają nasze siły zbrojne i czy słuszne są wasze oceny. Obecnie jednak nie czas jeszcze o tym mówić, a to z dwóch przyczyn: po pierwsze dlatego, że okazuje się godne podziwu uświadomienie o naszych siłach zbrojnych — rezultat roboty przedstawicieli tych krajów w Związku Radzieckim na polu dyplomatycznym — a po drugie twierdzenie, że właśnie to jest zgodne z rze-

czywistością. A zatem zadanie zostało rozwiązane.

Nie chcemy was rozczarować ani w tym, ani w drugim kierunku. Ale podpiszmy to porozumienie tutaj właśnie, przy tym samym stole — usiádujemy razem, my wyłożymy na stół wszystkie nasze dane, a wy — swoje.

I oto w obliczu takich faktów oświadcza się tu, że propozycja ZSRR w sprawie redukcji sił zbrojnych pięciu wielkich mocarstw o 1/3 stworzy rzekomo jakąś przewagę dla Związku Radzieckiego i oponuje się przeciwko tej propozycji. Ale co przeciwstawia się naszym propozycjom? Widać to z punktu trzeciego rezolucji „trzech”. Proponuje się tam:

- 1) Polecieć Komisji opracowanie propozycji, które wejdą do projektu układu o zrównoważonej redukcji wszystkich sił zbrojnych i zbrojeń.
- 2) Ta redukcja sił zbrojnych i zbrojeń powinna być doprowadzona do poziomu wystarczającego dla obrony.
- 3) System tego „rozbrojenia” powinien obejmować progresywnie deklarowanie i sprawdzanie, na stałej podstawie, wszystkich rodzajów zbrojeń, w tej liczbie również broni atomowej.
- 4) Sprawdzanie powinno opierać się na skutecznej inspekcji międzynarodowej.
- 5) Co się tyczy broni atomowej, rezolucja „trzech” wysuwa znów „plan Barucha”, który przewiduje rzekomo ustanowienie nie kontroli międzynarodowej nad energią atomową i może rzekomo zagwarantować zakaz broni atomowej.

Należy zauważyć, że istota tych propozycji polega na ustaleniu poziomu „wystarczającego dla obrony” oraz tzw. „progresywnie deklarowanie i sprawdzanie”, czy też, jak mówił p. Acheson, „ujawnianie tajemnic i sprawdzanie według stadiów”.

Co się tyczy „poziomu sił zbrojnych”, to mamy tu do czynienia z naszym starym już znającym. Jest to ten sam poziom sił zbrojnych, który usilnie zalecali przedstawiciele USA, Anglii i Francji na paryskiej konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych, przeciwstawiając poziom zbrojeń i sił zbrojnych w sprawie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych.

Wyłania się tu znów pytanie, jakie będą kryteria dla ustalenia tego poziomu. Pan Acheson próbował odpowiedzieć na to pytanie. Ale, uczciwie mówiąc, nie zdobył się on na jako tako poważną i rozsądną odpowiedź. Mówił on np., że „wielki kraj posiadający liczną ludność może mieć również większą armię

niż inne kraje”. Ale, dodał on tuż potem, że trzeba będzie jednak zastosować — cytując p. Achesona — „ściśle ograniczenia, których nie wolno będzie przekraczać żadnemu krajowi bez względu na jego wielkość, bez względu na to, cokolwiek by ten kraj mógł robić, niezależnie od tego, jak ogromne jest według jego słów — bardzo to dziwna uwaga p. Achesona — jego terytorium, jak liczną jest jego ludność i ile ten kraj ma problemów”.

Cóż więc się okazuje? Jako kryterium proponuje się ustalenie poziomu zależnie od wielkości kraju, ilości jego ludności itd., ale mówi się mimo to, że bez względu na jego wielkość — zobowiązujemy go jednak, do jakichś ograniczeń ilościowych, które, rzecz jasna, nie będą odpowiadały ani jego wielkości, ani rozciągłości jego granic, ani ilości jego ludności, ani również innym warunkom politycznym, które np. polegają na tym, czy jest on oddzielony od innych krajów oceanem szerokim na 3.000 mil, czy znajdują się bezpośrednio obok niego kraje przyjazne, czy też odwrotnie, wrogie itd., itp. Niezależnie od tego wszystkiego — chociaż jest to kraj wielki, chociaż istnieją wszystkie dane, które wymagałyby przyznania mu wielkiej armii — my nie damy mu wielkiej armii, zobowiązujemy go do ograniczeń.

Jasne jest, że przy takim pojmowaniu sprawy ścisłych ograniczeń — traci się cały sens owego tzw. kryterium, cały sens określenia poziomu sił zbrojnych, o którym mówi się w projekcie rezolucji „trzech”. Ale niemniej ważna jest również okoliczność, że samo określenie poziomu sił zbrojnych, wystarczającego dla obrony, ma być powierzone, w myśl projektu „trzech” — komisji, która będzie miała prawo określić samodzielnie, czy to lub inne państwo potrzebuje dla swej obrony danej ilości sił zbrojnych. To znaczy, że gdy chodzi o obronę mojego państwa, ktoś inny, nie licząc się z nami, z naszymi żądaniami, z naszym zdaniem i naszą sytuacją, będzie określał tę ilość sił zbrojnych, na której posiadanie raczy się nam łaskawie zezwolić. Rzeczą oczywistą, że niezależnie od tego, jak zapatruje się na tę sprawę sam kraj zainteresowany, wspomniany na komisja będzie po prostu na kazywała każdemu państwu, że wolno mu posiadać tyle a tyle zbrojeń i sił zbrojnych oraz w jakiej formie w tym celu takie a takie zasoby. I p. Acheson na

zwał to w swojej mowie „programem wzajemnie uzgodnionym”.

Czyż można uznać za rzeczwiście poważny cały ten pomysł określenia poziomu sił zbrojnych, wystarczającego dla obrony, zwłaszcza jeśli się weźmie pod uwagę okoliczność, że sama komisja i wszystkie jej zarządzenia mają opierać się na znanym planie Achesona — Barucha, zgodnie z którym tzw. międzynarodowy organ kontroli nie może nie być i nie będzie niczym innym, jak amerykańskim organem kontrolnym, tj. takim organem, którego personel będzie się składał z ludzi odpowiedzialnych dla realizowania linii USA przy rozstrzygnięciu wszystkich zagadnień polityki zagranicznej?

Co się tyczy „stopniowego deklarowania i sprawdzania”, czyli „ujawniania tajemnic i sprawdzania według stadiów”, według terminologii Achesona, powiem tylko tyle, że to przedsięwzięcie, zapożyczone z planu Barucha, nie może ułatwić rozwiązania zadania. Nawet w prasie amerykańskiej odzywają się trzęsące głosy, ostrzegające przed taką metodą t. zw. redukcji zbrojeń i sił zbrojnych. Zwraca się uwagę na to, że zasada spisu zbrojeń według kolejnych stadiów „była jedną z największych przeszkód na drodze do osiągnięcia kontroli nad energią atomową”. Jest to słuszne, podobnie jak słuszna jest uwaga niektórych organów prasy amerykańskiej, że: „zasada ta, będąc od początku niewykonalną pod względem politycznym, stała się anachronizmem. Z chwilą, gdy przestał istnieć nasz mo nopol broni atomowej, z chwilą, gdy Rosja dokonała pierwszej eksplozji bomby atomowej, musiało się stać jasne, że oni mają już niezbędne informacje. Czy to z tej przyczyny, czy też z innych ważkich przyczyn należałoby zrezygnować z zasady stadiów...”. „System stadiów” — to martwa formuła.

Jednakże autorzy projektu rezolucji „trzech” nadal upierają się przy swych martwych formułach, jakkolwiek usiłują przedstawić je jako najnowszą metodę rozwiązania interesujących nas zadań.

Metoda ta, zapożyczona z planu Barucha, jest nie tylko stara, lecz również nieodpowiednia i na tym polega jej główna wada. Wada ta wylicza fatalne piętno na całym projekcie rezolucji „trzech”, z którego należy wyrzucić te „stadia” lub to „stopniowe ujawnianie”...

Rezolucja „trzech” nie przewiduje zakazu broni atomowej

Pan Lloyd usiłuje dowiedzieć, że tzw. plan ONZ, ściślej zaś mówiąc plan Achesona — Barucha — Lillienthala, przewiduje zakaz broni atomowych.

W czymże dopatruje się tego zakazu? Sięgnijmy do projektu rezolucji „trzech”.

Projekt rezolucji wspomina o tej sprawie trzykrotnie: we wstępie, w punkcie trzecim „a” i w punkcie trzecim „d”. Wstęp powołuje się jedynie na skuteczną kontrolę międzynarodową nad energią atomową w celu za pewnienia zakazu broni atomowej i w celu wykorzystania energii atomowej wyłącznie dla potrzeb pokojowych. Formuluje on zatem jedynie cel, który na leży mieć na uwadze przy opracowywaniu wymienionych we wstępie planów. Ale wskazywał na taki cel, jak zakaz broni atomowej, nie oznacza jeszcze zakazu broni atomowej. Dlatego też wstęp — to tylko słowa pozbawione treści, które nikogo do niczego nie zobowiązują. To tylko wytknięcie celu, wysunięcie zadania, ale bynajmniej nie zakaz. A zatem wydanie same go zakazu odracza się. Zakazu tego w ogóle się nie ogłasza. Nie proponuje się nam bynajmniej, abymy już teraz powzięli uchwałę w sprawie zakazu broni atomowej. I na tym polega różnica między tym projektem, a naszymi wnioskami, albowiem my proponujemy jasno i prosto — już obecnie właśnie tutaj, na bieżącej Sesji Zgromadzenia Ogólnego powzięcie uchwały w sprawie zakazu broni atomowej i ustanowienia kontroli międzynarodowej, przy czym praktyczne środki winny być przedstawio-

ne w konwencji, którą należy opracować do 1 lutego 1952 r. itd., itp.

Różnica wielka w ujęciu jednego i drugiego zagadnienia.

Tak więc we wstępie mamy tylko sformułowanie celu, który należy mieć na uwadze przy opracowywaniu wymienionych we wstępie planów, ale nie ma my bynajmniej zakazu broni atomowej.

Punkt 3 „a” poleca komisji rozbrojeniowej opracowanie propozycji, które wejdą do projektu układu o regulowaniu, ograniczeniu i zrównoważonej redukcji wszystkich sił zbrojnych i wszystkich zbrojeń. Punkt ten wskazuje dalej na zasady, którymi winna kierować się komisja, m. in. na zasadę wymagającą ustanowienia skutecznej kontroli międzynarodowej gwarantującej zakaz broni atomowej. Punkt trzeci „d” stwierdza, że podstawą kontroli nad energią atomową przy formułowaniu propozycji dla wspomnianego wyżej układu winien być plan Organizacji Narodów Zjednoczonych, tj. wymieniony już przez nas plan Achesona — Barucha — Lillienthala.

Wszystko to przedstawia się nam jako zakaz broni atomowej, chociaż dla każdego jest jasne, że nie ma tu mowy o żadnym zakazie broni atomowej.

Każdy, kto zechce być uczciwy i obiektywny, musi przyznać, że ani jeden z wymienionych wyżej punktów nie zawiera postanowienia, które można by traktować jako ogłoszenie zakazu broni atomowej, jako zakazu broni atomowej.

Lloyd nie może nie przeciwstawić temu bezspornemu faktowi, że projekt rezolucji „trzech” nie zawiera żadnego zakazu broni atomowej, jeśli oczywiście nie mieszczą celu tj. zachęty, dążenia, polecenia opracowania propozycji w sprawie zakazu broni atomowej z samym zakazem broni atomowej. Dlatego też mówiąc o naszej propozycji, Lloyd przedstawił sprawę w ten sposób, jak gdybyśmy chcieli — cytując jego słowa według stenogramu — aby „każde państwo zadeklarowało, iż wstrzyma produkcję bomb atomowych i zniszczy bomby już wyprodukowane” oraz dodaje: „Związek Radziecki uważa widocznie, że w ten sposób osiągnięty zostanie zakaz”.

Czy wolno zapytać, skąd pan Lloyd wszystko to wziął, na jakie podstawie przypisuje Związkowi Radzieckiemu to, czego nigdy nie mówiliśmy? Na jakie czyny to podstawie, skoro leżą przed nim nasze poprawki, a zwłaszcza nasza poprawka do pierwszego punktu projektu rezolucji „trzech”, która w niczym nie przypomina tego, co przypisywał nam tutaj pan Lloyd.

Zmuszony jestem przeto przy pomniejszonym tekście naszej propozycji w tej sprawie, mając nadzieję, że od razu zobaczycie olbrzymią różnicę między tą propozycją, a naszą propozycją:

Oto tekst naszej propozycji: „ZGROMADZENIE OGÓLNE, UZNAJĄC STOSOWANIE BRONI ATOMOWEJ, JAKO BRONI AGRESJI I MASOWEJ ZAGŁADY LUDZI, ZA SPRZECZNE Z SUMIENIEM I GODNOŚCIĄ NARODÓW ORAZ ZA NIE DAJĄCE SIĘ POGODZIĆ Z PRZYNALEŻNOŚCIĄ DO ONZ, OGŁASZA BEZWZGLĘDNY ZAKAZ BRONI ATOMOWEJ I WPROWADZENIE ŚCISŁEJ KONTROLI MIĘDZYNARODOWEJ NAD WYKONANIEM TEGO ZAKAZU”.

Nie przypomina to zupełnie tego, co mówił tutaj pan Lloyd. Nie każde państwo coś ogłasza, lecz ogłasza Zgromadzenie. Nie ogłasza przy tym, że nie będziemy więcej produkowali bomb i że zniszczymy bomby już wyprodukowane, lecz zupełnie coś innego. Aby nie było żadnych wątpliwości, że sprawa nie przedstawia się tak prosto, jak chciał to, być może, przedstawić pan Lloyd, gdy mówił o naszych propozycjach, zacytujmy drugi ustęp tej propozycji:

„Zgromadzenie Ogólne poleca komisji do spraw energii atomowej i do spraw zbrojeń klasycznych przygotowanie i przedstawienie na rozpatrzenie Rady Bezpieczeństwa do 1 lutego 1952 r. projektu konwencji, przewidującej środki, zapewniające wykonanie postanowień Zgromadzenia Ogólnego w sprawie zakazu broni atomowej, zaprzestania jej produkcji, wykorzystania wyprodukowanych bomb atomowych wyłącznie dla potrzeb cywilnych i rozciągnięcia ścisłej kontroli międzyna-

rodowej nad wykonaniem powyższej konwencji”.

Oto nasza propozycja, która w niczym nie przypomina tego, co mówił tutaj pan Lloyd, fałszując naszą propozycję — tak, niechaj wybaczy mi to szczerze określenie — fałszując.

Zgłaszamy to, jako pierwszy punkt projektu rezolucji.

Można oczywiście powiedzieć — „Nie przyjmujemy”. Ale wówczas trzeba powiedzieć: „Nie chcemy zakazu broni atomowej”. Lub też powiedzieć: „Chce my zakazu broni atomowej”, ale dlaczego wówczas nie przyjąć naszych propozycji? Bez dwuznaczników, bez zastrzeżeń! Pomyślcie tylko jak zostanie to przyjęte na całym świecie, gdy w pewnej chwili wyjdziemy z tej sali, wołając: „Bomba atomowa została zakazana!”

Czy chcecie tego? To powiedzcie.

Nie powiecie tego? Znaczy nie chcecie tego. Nie można zajmować tu dwóch stanowisk podobnie jak nie można pogodzić tych dwóch przeciwstawnych stanowisk. ŻADNA EKWILIBRYSTYKA SŁOWNA, ŻADNE KRUCZKI PRAWNE NIE POMOGĄ NIKOMU UKRYĆ PRAWDY PRZED OCZYMI MILIONÓW ZANIEPOKOJONYCH LUDZI NA CAŁYM ŚWIECIE, KTÓRZY GORĄCO PRAGNĄ USŁYSZEĆ Z TEJ SALI SŁOWA O ZAKAZIE BOMBY ATOMOWEJ, O BEZWZGLĘDNYM ZAKAZIE BOMBY ATOMOWEJ, O ZNISZCZENIU WSZYSTKICH BOMB ATOMOWYCH, O WPROWADZENIU KONTROLI, O OPRACOWANIU KONWENCJI, W KTÓREJ TO WSZYSTKO BYŁOBY POWIEDZIANE I O NIEZWŁOCZNEJ INSPEKCJI, PO PODPISANIU TEJ KONWENCJI, WSZYSTKICH ZAKŁADÓW ATOMOWYCH ZGODNIE Z NASZĄ PROPOZYCJĄ.

Oto nasza propozycja, która pan Lloyd oczywiście czytał. Tym dziwniejsze, że przedstawił on naszą propozycję w tak zniekształconej postaci. Pan Lloyd przypisuje nam to, czego nie proponujemy i przemilcza to, co rzeczywiście proponujemy.

W RZECZYWISTOŚCI BOWIEM, POTWARZAM RAZ JESZCZE, PROPONUJEMY, ABY ZGROMADZENIE OGÓLNE OGŁOSIŁO BEZWZGLĘDNY ZAKAZ BRONI ATOMOWEJ, ABY OPRACOWANA ZOSTAŁA ODPOWIEDNIA KONWENCJA, ABY KONWENCJA TA PRZEWIDYWAŁA ŚRODKI ZAPEWNIĄCE WYKONANIE POSTANOWIEN ZGROMADZENIA OGÓLNEGO O ZAKAZIE BRONI ATOMOWEJ, ABY PRZEWIDYWAŁA ŚRODKI ZAPEWNIĄCE ZA PRZESTANIEM PRODUKCJI BOMB ATOMOWYCH ORAZ WYKORZYSTANIE WYPRODUKOWANYCH JUŻ BOMB ATOMOWYCH WYŁĄCZNIE DLA CELÓW CYWILNYCH, JAK RÓWNIEŻ USTANOWIENIE ŚCISŁEJ KONTROLI NAD WYKONANIEM TEJ KONWENCJI.

„Odpowiedzi” Lloyda które na nic nie odpowiadają

Przechodzę do odpowiedzi pana Lloyda na nasze pytania.

1) Pytaliśmy, czy autorzy rezolucji „trzech” zgadzają się, aby Zgromadzenie Ogólne poleciło komisji do spraw energii atomowej i do spraw zbrojeń typu klasycznego opracowanie i przedstawienie na rozpatrzenie Rady Bezpieczeństwa w określonym terminie — wymieniliśmy 1 lutego 1952 r. — projektu konwencji, która przewidywałaby bezwzględny zakaz broni atomowej i rozciągnięcie ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tego zakazu.

Zamiast odpowiedzieć na to pytanie, Lloyd oświadczył, że projekt rezolucji „trzech” przewiduje, iż komisja winna opracować propozycję w sprawie projektu układu lub układów w danej kwestii na podstawie jak się wyraził, planu ONZ, a ściślej mówiąc planu Achesona — Barucha — Lillienthala.

Wiadomo jednak, że plan ten przewiduje zakaz broni

atomowej podobnie jak nie przewiduje ścisłej kontroli międzynarodowej. Tak więc, przyjmując jako podstawę plan Achesona — Barucha — Lillienthala, Lloyd i jego koledzy — współautorzy projektu rezolucji „trzech” nie zgadzają się na to, aby konwencja, która ma być opracowana do 1 lutego 1952 r., przewidywała zakaz broni atomowej. Należąc, aby plan Barucha przyjęty został za podstawę, pan Lloyd w istocie rzeczy odrzuca naszą propozycję, wiedząc z góry, że plan Barucha jest dla nas nie do przyjęcia i nie tylko zresztą dla nas, lecz również dla szeregu innych państw; wiedząc z góry, że plan Barucha nie przewiduje zakazu broni atomowej i odrzuca rozwiązanie tego problemu do jakiegos późniejszego stadium; wiedząc dobrze, że na tej podstawie nie możemy dojść do po-

Dokończenie przemówienia min. A. Wyszyńskiego w Komisji Politycznej ONZ

rozumienia; wiedząc również dobrze, że tzw. międzynarodowy organ kontroli, przewidziany w planie Barucha nie ma nic wspólnego z rzeczywistą kontrolą międzynarodową. Dlatego też możemy z pełnym prawem stwierdzić, że przedstawiciele trzech państw, w których imieniu przemawiał tu pan Lloyd — Anglii, USA i Francji — odpowiedzeli negatywnie na nasze drugie pytanie.

2) W odpowiedzi na nasze trzecie pytanie pan Lloyd utrzymuje, że projekt rezolucji „trzech” idzie dalej niż przewidziane w poprawce radzieckiej propozycje, w których mowa o środkach zapewniających wykonanie postanowień Zgromadzenia Ogólnego w sprawie zakazu broni atomowej, zakazu jej produkcji, w sprawie wykorzystania wyprodukowanych bomb atomowych wyłącznie dla celów cywilnych i ustanowienia kontroli nad wykonaniem konwencji.

ZAMIAST ODPOWIEDZIEĆ NA NASZE PYTANIE PAN LLOYD PONOWNIE POWOLUJE SIĘ NA PLAN BARUCHA, PRZEDSTAWIAJĄC SPRAWĘ W TEN SPOSOB, JAKOBY PLAN TEN RZECZYWISTIE PRZEWIDYWAŁ ZAKAZ PRODUKCJI BRONI ATOMOWEJ I SKUTECZNA KONTROLĘ MIĘDZYNARODOWĄ. WYKAZALIŚMY JUŻ JEDNAK, ŻE PLAN BARUCHA NIE PRZEWIDUJE ANI JEDNEGO, ANI DRUGIEGO.

Co się tyczy oddania pod zarządek tzw. międzynarodowego organu kontroli wszystkich surowców atomowych i wszystkich środków ich produkcji, o czym mówił w swej odpowiedzi pan Lloyd, to propozycja taka, jak już w swoim czasie podkreślaliśmy, jest całkowicie nie do przyjęcia, albowiem pod zarządek lub, co w istocie rzeczy proponuje się, na własność te-

go tzw. organu międzynarodowego winny być przekazane wszystkie zapasy surowców atomowych i wszystkie przedsiębiorstwa produkujące energię atomową, jak również przedsiębiorstwa pokrewnych gałęzi przemysłu hutniczego, maszynowego, elektroenergetycznego, chemicznego itd. itp.

Oznaczałoby to przekazanie tzw. międzynarodowemu organowi kontroli, który w myśl zamierzeń zwolenników planu Barucha winien być w istocie rzeczy organem monopolistów amerykańskich, pełni władzy nad życiem ekonomicznym każdego kraju, w którym istnieją surowce atomowe i w którym można produkować energię atomową.

3) Odpowiadając na nasze czwarte pytanie, Lloyd oświadczył, że trzy mocarstwa zgadzają się, aby Zgromadzenie Ogólne uznało, iż każdy szczyt plan istotnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń winien przewidywać utworzenie międzynarodowego organu kontroli. Jednakże p. Lloyd nie udzielił jasnej odpowiedzi na postawione przez nas pytanie, oświadczył, że od warunków układu zależy będzie, czy ten międzynarodowy organ kontroli działać będzie w ramach Rady Bezpieczeństwa czy też nie. Wyjaśnił on przy tym, że jeśli przez określenie „w ramach Rady Bezpieczeństwa” należy rozumieć, iż funkcjonowanie systemu kontroli mogłoby być całkowicie uzależnione od tzw. prawa „veta”, to rządy trzech mocarstw bezwzględnie nie mogłyby tego zaakceptować.

Odpowiedź p. Lloyda musi wywołać najwyższe zdumienie. P. Lloyd powinien przecież wiedzieć, że już uchwała Zgromadzenia Ogólnego z 14 grudnia 1946 r. postanowiła, że międzynarodowy organ kontroli działać będzie w ramach Rady Bezpieczeństwa.

rezolucja, która stwierdzała, że nie będzie konieczne, aby wszyscy przedstawiciele państw — stałych członków Rady Bezpieczeństwa głosowali „za” przy podejmowaniu uchwał przez międzynarodowy organ kontroli w sprawie sprawdzania i inspekcji ze strony tego organu.

Była to jasna odpowiedź na pytanie, dotyczące niestosowania „veta” w międzynarodowym organie kontroli. Jednakże propozycja ta pod naciskiem delegacji USA, Anglii i Francji została odrzucona. Widocznie nie leżało w ich planach przyjęcie propozycji, która wnosiła całkowitą jasność do sprawy głosowania w międzynarodowym organie kontroli i podkreślała, że prawo tzw. „veta” nie będzie tam stosowane.

4) Co się tyczy pytania, czy przedstawiciele USA, Anglii i Francji zgadzają się, aby międzynarodowy organ kontroli nad zakazem broni atomowej niezależnie od zawarcia konwencji dokonał inspekcji wszystkich przedsiębiorstw, w których produkowana i magazynowana jest broń atomowa, w celu zbadania wykonania konwencji o zakazie broni atomowej, to p. Lloyd również nie udzielił jasnej odpowiedzi. Zamiast odpowiedzieć na to jasne pytanie wolał on oświadczyć, że inspekcja jest potrzebna. Ale to już jest inne zagadnienie. Nie pytaliśmy o to, lecz o to, czy zgadzają się oni, aby niezależnie od zawarcia konwencji dokonać inspekcji wszystkich przedsiębiorstw, w których produkowana jest i magazynowana broń atomowa. Na to pytanie nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Nie można pominąć również faktu, iż p. Lloyd specjalnie podkreślił, że inspekcja powinna być dokonywana zgodnie z zasadą następujących po sobie stadiów. Innymi słowy — inspekcja zakładów atomowych nie zostanie dokonana natychmiast po podpisaniu konwencji, jeśli nie osiągnie się stadium przewidzianego dla

broni atomowej. W ten sposób z odpowiedzi p. Lloyda wynika jasno, że Stany Zjednoczone, Anglia i Francja nie zgadzają się na naszą propozycję w sprawie niezwłocznego dokonania inspekcji wszystkich zakładów atomowych natychmiast po podpisaniu proponowanej przez nas konwencji.

5) Wreszcie należy zwrócić uwagę na odpowiedź p. Lloyda na nasze pierwsze pytanie: „Czy Stany Zjednoczone, Anglia i Francja zgadzają się, aby Zgromadzenie Ogólne ogłosiło bezwzględny zakaz broni atomowej i ustanowienie ścisłej kontroli międzynarodowej nad przestrzeganiem tego zakazu?”

Pan Lloyd, jak słyszeliśmy, dał na to pytanie następującą odpowiedź:

„Przyjęcie przez Zgromadzenie Ogólne projektu rezolucji trzech byłoby wyraźnym wypowiedzeniem się na korzyść bezwzględnego zakazu broni atomowej i ścisłej kontroli międzynarodowej nad przestrzeganiem tego zakazu”.

Projekt rezolucji „trzech”, który czytaliśmy i którego tekst jest nam dobrze znany, nie przewiduje żadnego ogłoszenia przez Zgromadzenie Ogólne bezwzględnego zakazu broni atomowej i ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad przestrzeganiem tego zakazu. Dlatego też twierdzenie pana Lloyda, jakoby przyjęcie rezolucji „trzech” miało być równoznaczne z ogłoszeniem bezwzględnego zakazu broni atomowej i wprowadzeniem ścisłej kontroli międzynarodowej nad przestrzeganiem tego zakazu — nie jest zgodne z tym, co w rzeczywistości przewiduje projekt rezolucji „trzech”. Jest rzeczą jasną, że również w tym wypadku p. Lloyd uchylił się od wyraźnej odpowiedzi na nasze pytanie.

Jest rzeczą również jasną, że wyraźną odpowiedzią na nasze pytanie jest nasza propozycja włączenia do projektu rezolucji punktu o następującej treści:

„Zgromadzenie Ogólne uznając stosowanie broni atomowej, jako broni agresji i masowej zagłady ludzi za sprzeczne z sumieniem i godnością narodów oraz za nie dające się pogodzić z przynależnością do Organizacji Narodów Zjednoczonych — ogłasza bezwzględny zakaz broni atomowej i wprowadzenie ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tego zakazu.”

Zgromadzenie Ogólne poleca Komisji dla spraw energii atomowej i do spraw zbrojeń klasycznych przygotowanie i przedstawienie Radzie Bezpieczeństwa do rozpatrzenia w terminie do 1 lutego 1952 r. projektu konwencji, przewidującej środki zapewniające wykonanie postanowień Zgromadzenia Ogólnego w sprawie zakazu broni atomowej, zaprzestania jej produkcji, wycofania już wyprodukowanych bomb atomowych wyłącznie dla potrzeb cywilnych oraz ustanowienie ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem powyższej konwencji”.

Oto jasna, wyraźna, niedwuznaczna, całkowicie konkretna i stanowcza propozycja w sprawie rzeczywistego zakazu broni atomowej, propozycja, którą powinno uchwalić Zgromadzenie Ogólne.

Czyż nie jest rzeczą jasną, że właśnie ta propozycja zawiera wyraźny i ściśle określony wniosek w sprawie bezwzględnego zakazu broni atomowej ze wszystkimi wynikającymi stąd konsekwencjami i z jednoczesnym ustanowieniem międzynarodowej kontroli nad przestrzeganiem tego zakazu?

Takie jest nasze stanowisko wobec odpowiedzi pana Lloyda, występującego tu w imieniu trzech mocarstw, a zatem nasze stanowisko wobec odpowiedzi rządów Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji.

Z powyższego wynika, że W OBECNEJ SWEJ POSTA-

CI PROJEKT REZOLUCJI TRZECH MOCARSTW NIE STWARZA NIEZBĘDNYCH WARUNKÓW DLA ROZSTRZYGNIECIA ZADANIA, JAKIE MAMY PRZED SOBĄ — ZADANIA ZAKAZU BRONI ATOMOWEJ I ZREDUKOWANIA ZBROJEŃ I SIŁ ZBROJNYCH ORAZ USTANOWIENIA ŚCISŁEJ KONTROLI MIĘDZYNARODOWEJ. Z powyższego widać także, jaką drogę proponuje Związek Radziecki dla rozwiązania tego zadania. Droga ta prowadzi poprzez usunięcie z projektu rezolucji, zaproponowanego przez rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji, poważnych braków, o których wspominałem; droga ta prowadzi po przez wnieście do tego projektu poprawek, zapewniających możliwość pomyślnego rozwiązania doniesionego zadania, jakie ma przed sobą Zgromadzenie Ogólne w sprawie zakazu broni atomowej, w sprawie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych, oraz w sprawie ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej.

Delegacja ZSRR bierze pod uwagę sytuację, jaka się wytworzyła w związku z tym zagadnieniem, sytuację, którą cechują znaczne rozbieżności w stanowiskach Związku Radzieckiego z jednej strony, a Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji z drugiej. GOTOWI JEDNAK JESTEŚMY KONTYNUOWAĆ NASZE WYSIŁKI I WZIĄĆ UDZIAŁ W PRACY PROPONOWANEJ PODKOMISJI. DELEGACJA RADZIECKA JEST PRZEKONANA, ŻE ZGŁOSZONE PRZEZ NIĄ POPRAWKI BĘDĄ MOGLY UŁATWIĆ POMYŚLNE ROZWIĄZANIE STAJĄCYCH PRZED NAMI ZADAŃ DLA DOBRA NARODÓW, KTÓRE GORĄCO PRAGNĄ POKOJU NA CAŁYM ŚWIECIE.

Mocarstwa zachodnie

przekreślają swoje własne zobowiązania

Uwaga p. Lloyda dowodzi, iż rządy USA, Anglii i Francji nie chcą liczyć się z postanowieniami Zgromadzenia Ogólnego, na które w swoim czasie same głosowały i pod którymi widnieją ich własne podpisy. Jeśli sprawa ta została już raz rozstrzygnięta — a przecież została już rozstrzygnięta — to po co stać się ją ponownie. Można to czynić tylko w jednym celu, aby z góry uprzeczyć, że wspomniane rządy nie będą się z tym liczyły.

Staje się to już zresztą praktyką, albowiem istniało np. gentlemen agreement w sprawie wyborów do Rady Bezpieczeństwa, zgodnie z którym określone obszary geograficzne wysuwają swych kandydatów: kraje Ameryki Łacińskiej — swego kandydata, kraje Europy Wschodniej — swego itd. Obecnie jednak przedstawiciele amerykańscy wysuwają zamiast Białorusi — Grecję i mówią, gdy przypomina im się, że istniało takie porozumienie, iż zostało ono zawarte rzekomo w roku 1946 tylko na jedną kadencję i obecnie przestało już obowiązywać. Skąd to zostało wzięte? Nie wykluczam, że powiedzą mi: „To, co zostało wówczas postanowione, a mianowicie, że międzynarodowy organ kontroli winien działać w ramach Rady Bezpieczeństwa — zostało postanowione tylko na okres jednej kadencji i obecnie już nas nie obowiązuje”.

W istocie rzeczy nie może być żadnych wątpliwości, czy międzynarodowy organ kontroli będzie działał w ramach Rady Bezpieczeństwa czy też nie. Wzajemnie o działaniu w ramach Rady Bezpieczeństwa zgodnie z uchwałą Zgromadzenia Ogólnego z 14 grudnia 1946 r.

Gdybym chciał stawiać dodatkowe pytania, to bym i w tej sprawie zadał pytanie (być może rozpatrzmy je kiedyś), a mianowicie: czy rządy USA, Anglii i Francji zamierzają wykonać uchwałę Zgromadzenia Ogólnego z 14 grudnia 1946 r., czy też ich zdaniem nie obowiązuje ona, ponieważ została

podjęta tylko na okres jednej kadencji?

Zdumienie budzi również uwaga p. Lloyda w sprawie „veta”. Aby nie wdawać się w szczegóły, przypomnę jedynie, że już na pierwszej sesji Zgromadzenia Ogólnego szef delegacji radzieckiej, Mołotow, oświadczył w związku z tą sprawą, że „kwestia znanej nam zasady jedyności w Radzie Bezpieczeństwa nie ma nic wspólnego z pracą samych komisji kontrolnych” i że „zupełnie niesłuszne jest więc przedstawiać sprawę w ten sposób, jakoby jakiegokolwiek państwo dysponujące prawem „veta” mogło przeszkodzić w przeprowadzeniu kontroli i inspekcji. Komisje kontrolne — to nie Rada Bezpieczeństwa i dlatego też nie ma żadnych podstaw, aby mówić, że jakiegokolwiek państwo, korzystając z prawa „veta”, będzie mogło przeszkodzić w przeprowadzeniu kontroli...”

„Dlatego też rozmowy na temat „veta” w związku z kontrolą i inspekcją pozbawione są podstaw. Rozmowy takie można traktować jedynie jako dążenie do zastąpienia jednego zagadnienia drugim, jako próbę uchylenia się od jasnej odpowiedzi na postawione pytanie w sprawie powszechnej redukcji zbrojeń.”

Widzimy, że również obecnie, po pięciu latach, podejmuje się ponownie takie próby. Przyjmuje się także, że w roku 1948 na paryskiej sesji Zgromadzenia Ogólnego, poruszając tę sprawę, oświadczyłem, iż „całkowicie niewłaściwie interpretuje się sprawę tzw. „veta” w odniesieniu do pracy międzynarodowego organu kontroli. Oczywiście prawo „veta” należy do Rady Bezpieczeństwa... ale to jest inna sprawa, tutaj zaś chodzi o to, że nikt nigdy, w każdym razie co się tyczy Związku Radzieckiego, nie proponował i nie proponuje zastosować prawa „veta” w pracy organów kontroli...”, „mówimy jasno i ściśle: międzynarodowy organ kontroli powinien być bez „veta”, Rada Bezpieczeństwa — z „vetem”.

»Będziemy śmiało krytykować braki i niedociągnięcia zagrzewać do budownictwa socjalistycznego, do walki o pokój«

Z obrad II Wojewódzkiego Zjazdu Korespondentów

Wczoraj w sali Domu Młodzieży w Kielcach odbył się II Wojewódzki Zjazd Korespondentów Robotniczych i Chłopskich „Słowa Ludu”, w którym wzięli udział: sekretarz KW PZPR — tow. MROZ, wiceprzewodniczący Prezydium WRN — tow. KAWALEC, przedstawiciel ORZZ — tow. MIKOŁAJCZAK, przewodniczący KW ZSL pos. CHARA, kierownik Referatu Listów i Interwencji KW PZPR tow. BURHARDT, przewodniczący Wojewódzkiego Zarządu ZSCh. tow. BLĄZEJEWSKI, przewodniczący ZW ZMP tow. POLOWNIK oraz kilkuset korespondentów z terenu kieleckich miast, wsi, zakładów produkcyjnych, PGR-ów, spółdzielni produkcyjnych.

Obiadom przewodniczył produjący korespondent tow. CZESŁAW PYTEL z Buska.

Referat, którego przedmiotem była ocena pracy korespondentów robotniczych i chłopskich „Słowa Ludu” i Redakcji oraz wytyczenie zadań dla dalszej wspólnej pracy, wygłosił redaktor naczelny „Słowa Ludu” tow. Józef Zbrzyński.

W ożywionej dyskusji korespondentów mówili o swej pracy, skutecznym interwencjach i likwidowaniu niedociągnięć w wyniku ich notatek, zamieszczanych w prasie, oraz o swych trudnościach w pracy. Wyrazili oni mocne postanowienie, że walczyć będą nadal nieustępliwie i twardo z wszelkimi przejawami szkodnictwa i biurokracji, z próbami łamania i wypaczania linii partii i rządu, będą walczyć o realizację zadań państwowych, stojących przed miastem i wsią.

Dyskusję podsumował tow. Zbrzyński. Następnie kierownik działu korespondentów robotniczych i chłopskich „Słowa Ludu” tow. Karśnicki wręczył prodującym korespondentom legitymacje, dyplomy uznania oraz nagrody książkowe.

Uczestnicy zjazdu wysłali depeszę do Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta oraz podjęli rezolucję, następującej treści:

My, korespondenci robotniczy i chłopski „SŁOWA LUDU”, zebrani w dniu 2 grudnia 1951 r. na II Wojewódzki Zjazd w Kielcach, po dokonaniu oceny naszej dotychczasowej pracy, wytyczyliśmy sobie konkretne zadania do dalszej działalności. Stając w pierwszych szeregach bojów

ników o pokój i szczęśliwą przyszłość naszej ojczyzny, postanawiamy jeszcze bardziej zwiększyć swój wkład w dzieło całego narodu.

1 Stwierdzamy, że remilitaryzacja Niemiec Zachodnich, przeprowadzana w przyspieszonym tempie pod protektorem i przy pomocy imperia listów amerykańskich, stanowi w chwili obecnej najpoważniejszą niebezpieczeństwo dla pokoju świata a w szczególności zagraża naszej niepodległości, odzyskanej dzięki zwycięstwu Związku Radzieckiego nad hitlerowskim faszyzmem. Dlatego wraz ze wszystkimi ludźmi walczącymi o pokój, całą mocą popieramy Apel Światowej Rady Pokoju, żądając zawarcia Faktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami; gorąco popieramy wnioski delegacji radzieckiej przedstawione VI sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, zdając sobie sprawę, że wskazują one jedyny słuszny sposób zagrozenia drogi wojnie.

2 Będziemy demaskować i piętnować wszystkich, którzy działają przeciw pokojowi i w jakikolwiek sposób godzą w potęgę naszego państwa, chcąc powstrzymać nasz zwycięski marsz naprzód. Z jeszcze większą niż dotychczas zacietochłą będziemy zwalczać siewców wroglej imperialistycznej i reakcyjnej propagandy, którzy usiłują zahamować realizację naszego planu 6-letniego oraz kłamstwem i oszustwem osłabić w narodzie pewność zwycięstwa pokoju i socjalizmu. Będziemy ich demaskować i ostrzegać przed nimi masą pracującą.

3 Postanawiamy jeszcze bardziej skupić nasze siły, aby wzmóc walkę o pełne wykonanie planów produkcyjnych w imię czujność rewolucyjną strzec naszych zakładów, biur i przedsiębiorstw w myśli wskaźnika Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i ustaw Rządu Ludowego.

4 Sojusz robotniczo - chłopski jest podstawą naszego ustroju demokratycznego, jest warunkiem zbudowania na szczytach socjalistycznej przyszłości Tego sojuszu będziemy utrzymywać jak oka w głowie, będziemy go cenić i umacniać coraz bardziej — my, robotnicy, przez stałe powiększanie i rozwój produkcji przemysłowej i budownictwa, przez przyspieszanie realizacji naszych planów produkcyjnych — my, pracujący chłopi, przez walkę o pełne i terminowe wykonanie zadań gospodarczych wsi, podnoszenie na wyższy poziom wykształcenia i hodowlanej, zwalczanie złych zwyczajów i poglądów wiejskich.

5 Znajdemy sobie sprawę z konieczności wzmocnienia krytyki w naszych korespondencjach, gdyż jest ona wielką dźwignią naszego rozwoju. Wielelimy w czyn słowa Prezydenta Bieruta, który mówił do nas:

„WALCZCIE WYPRÓBOWANYM OREZEM KRYTYKI Z BRAKIEM TROSKI O CZŁOWIEKA PRACY, Z NIE UDOLNOŚCIĄ, Z MARNOTRAWSTWEM. NIE SZCZĘDZCIE ZARZYMIALCÓW I SOBIEPANKÓW”.

6 Wzmocnimy i rozbudujemy organizacyjnie sieć korespondentów przez zakładanie kół i klubów, przez werbowanie co raz to nowych zastępów korespondentów „Słowa Ludu”.

7 Będziemy popularyzować czytelnictwo „Słowa Ludu” a jako współredaktorzy gazet będziemy sygnalizować redakcji dostrzeżone braki w jej pracy oraz donosić, czego oczekują od swej gazety masy czytelników.

8 W pracy swej będziemy wzorować się na osiągnięciach i doświadczeniach korespondentów robotniczych i chłopskich w Związku Radzieckim, będziemy śmiało krytykować braki i niedociągnięcia, zagrzewać do budownictwa socjalistycznego, do walki o pokój pod przewodem wielkiego chorążego pokoju Generała Gieorgija Żukowa, pod przewodem naszej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej Komitetu Centralnego z Towarzystwem Bolesławem BIERUTEM na czele.

rzyszom pracy przy warsztacie i na roli w wykonywaniu ich zadań przez rozpowszechnianie dobrych doświadczeń, przez wskazywanie i usuwanie niedociągnięć, przez demaskowanie i gromienie wroga klasowego.

Równocześnie zrobimy wszystko w fabryce czy na wsi, aby przodować w pracy na swoim odcinku i być przykładem dla innych.

9 W pracy swej będziemy wzorować się na osiągnięciach i doświadczeniach korespondentów robotniczych i chłopskich w Związku Radzieckim, będziemy śmiało krytykować braki i niedociągnięcia, zagrzewać do budownictwa socjalistycznego, do walki o pokój pod przewodem wielkiego chorążego pokoju Generała Gieorgija Żukowa, pod przewodem naszej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej Komitetu Centralnego z Towarzystwem Bolesławem BIERUTEM na czele.

10 W pracy swej będziemy wzorować się na osiągnięciach i doświadczeniach korespondentów robotniczych i chłopskich w Związku Radzieckim, będziemy śmiało krytykować braki i niedociągnięcia, zagrzewać do budownictwa socjalistycznego, do walki o pokój pod przewodem wielkiego chorążego pokoju Generała Gieorgija Żukowa, pod przewodem naszej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej Komitetu Centralnego z Towarzystwem Bolesławem BIERUTEM na czele.

11 W pracy swej będziemy wzorować się na osiągnięciach i doświadczeniach korespondentów robotniczych i chłopskich w Związku Radzieckim, będziemy śmiało krytykować braki i niedociągnięcia, zagrzewać do budownictwa socjalistycznego, do walki o pokój pod przewodem wielkiego chorążego pokoju Generała Gieorgija Żukowa, pod przewodem naszej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej Komitetu Centralnego z Towarzystwem Bolesławem BIERUTEM na czele.

12 W pracy swej będziemy wzorować się na osiągnięciach i doświadczeniach korespondentów robotniczych i chłopskich w Związku Radzieckim, będziemy śmiało krytykować braki i niedociągnięcia, zagrzewać do budownictwa socjalistycznego, do walki o pokój pod przewodem wielkiego chorążego pokoju Generała Gieorgija Żukowa, pod przewodem naszej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej Komitetu Centralnego z Towarzystwem Bolesławem BIERUTEM na czele.

13 W pracy swej będziemy wzorować się na osiągnięciach i doświadczeniach korespondentów robotniczych i chłopskich w Związku Radzieckim, będziemy śmiało krytykować braki i niedociągnięcia, zagrzewać do budownictwa socjalistycznego, do walki o pokój pod przewodem wielkiego chorążego pokoju Generała Gieorgija Żukowa, pod przewodem naszej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej Komitetu Centralnego z Towarzystwem Bolesławem BIERUTEM na czele.

14 W pracy swej będziemy wzorować się na osiągnięciach i doświadczeniach korespondentów robotniczych i chłopskich w Związku Radzieckim, będziemy śmiało krytykować braki i niedociągnięcia, zagrzewać do budownictwa socjalistycznego, do walki o pokój pod przewodem wielkiego chorążego pokoju Generała Gieorgija Żukowa, pod przewodem naszej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej Komitetu Centralnego z Towarzystwem Bolesławem BIERUTEM na czele.

15 W pracy swej będziemy wzorować się na osiągnięciach i doświadczeniach korespondentów robotniczych i chłopskich w Związku Radzieckim, będziemy śmiało krytykować braki i niedociągnięcia, zagrzewać do budownictwa socjalistycznego, do walki o pokój pod przewodem wielkiego chorążego pokoju Generała Gieorgija Żukowa, pod przewodem naszej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej Komitetu Centralnego z Towarzystwem Bolesławem BIERUTEM na czele.

ZSRR domaga się odpowiedzi na jasne i proste pytania

Tak więc, nikt nie śmie mówić, jakobyśmy chcieli wprowadzić prawo „veta” do międzynarodowego organu kontroli... Kładąc z tym zasadniczym sta-

nowiskiem Związku Radzieckiego w sprawie „veta”, Związek Radziecki głosował na III sesji Zgromadzenia w roku 1948 za zgodnością z tym zasadniczym sta-

nowiskiem Związku Radzieckiego w sprawie „veta”, Związek Radziecki głosował na III sesji Zgromadzenia w roku 1948 za zgodnością z tym zasadniczym sta-

nowiskiem Związku Radzieckiego w sprawie „veta”, Związek Radziecki głosował na III sesji Zgromadzenia w roku 1948 za zgodnością z tym zasadniczym sta-

nowiskiem Związku Radzieckiego w sprawie „veta”, Związek Radziecki głosował na III sesji Zgromadzenia w roku 1948 za zgodnością z tym zasadniczym sta-

Narada aktywu oświatowego Kielecczyny

Trzeba umieć przepoić młodzież dumą naszych osiągnięć, wiarą w zwycięską przyszłość

Wydział Oświaty Prezydium WRN w Kielcach zorgani- zował w ub piatek naradę aktywu oświatowego z całego województwa poświęconą opracowaniu nowych metod wychowawczych w walce z przejawami chuligaństwa wśród młodzieży. W obradach wzięli udział dyrektorzy wszystkich typów szkół podległych Wydziałowi Oświaty, przewodniczący ZOZ i MOZ przy szkołach średnich, członkowie Wojewódzkiej Komisji Kultury i Oświaty, przedstawiciele partii, organ- izacji masowych i społecznych, najaktywniejsi członko- wie komitetów rodzicielskich i Związku Nauczycielstwa Pol- skiego.

ZAPoznając zebranych z zadaniem tej konferen- cji, tow. Spurek, kierow- nik Wydziału Oświaty Prezy- dium WRN w Kielcach, pod- kreślił szczególną wagę zaga- dnień wychowawczych związa- nych ściśle z ogólnonarodową sytuacją polityczną.

— Im większy hart przeja- wia bohatera klasa robotni- cza i pracujące chłopstwo w przewyciężaniu trudności, w budowaniu socjalistycznej go- spodarki, tym bardziej nie- kszemu i perfidnym me- tod używa wróg, by zahamo- wać ten wspaniały marsz Pol- ski do socjalizmu. Usiłuje on przy pomocy płatnych agen- tów, prasy i radia deprawo- wać młodzież — przyszłość narodu, usiłuje opóźnić pro- ces przebudowy polskiej szko- ly.

Sytuacja wymaga wzmoc- nienia czujności ze strony wycho- wawców młodzieży, wymaga

większonego wysiłku w zapo- bieganii penetracji wrogich wpływów na teren szkoły. Awanturnictwo, bumelan- ctwo, odpływ uczniów ze szkół świeckich, wypadki kolportowa- nia wrogiej prasy, oszczerce- anie — świadczą, że wsku- tek niedostatecznej czujności, niezdecydowanej postawy nie- których nauczycieli i nie zawsze skutecznych metod pedago- gicznych podszeptu nosicielei wrogiej ideologii docierają do naszej młodzieży.

Podsumowując swoje uwagi, tow. Spurek nakreślił konkre- tne zadania każdej instancji o- światowej, instytucji i organi- zacji, by wzmocniony wysiłek wy- chowawców i opiekunów mło- dzieży przyczynił się do ustale- nia wysokiego poziomu ideowo- moralnego polskiej szkoły. Przede wszystkim należy bez- względnie izolować jednostki zdeprawowane, deprawujące innych uczniów i czujnie reago- wać na sygnalizowane wypadki docierania obcych ideowo- wpływów na teren szkoły. Do- tychczasowy styl szkolnych narad produkcyjnych trzeba wzbo- gacić o surową samokrytykę i żywą wymianę doświadczeń pedagogicznych. Większej troski wymagają również sprawy bytowe młodzieży, kontrolowa- nie warunków i otoczenia, któ- rego wpływem młodzież pod- lega. Wojewódzkie ośrodki do- skonalenia kadr winny włączyć się do walki o ducha młodzieży,

stając się prawdziwym przyja- cielem i doradcą pedagoga, uzbrajając go w silne argu- menty — broń ideologiczną.

Obszerna, kilkugodzinna dy- skusja, w której brali udział nauczyciele rodzice, dyrektorzy szkół i przedstawiciele Insty- tucji zainteresowanych życiem młodzieży, potwierdziła donio- śność problemu i konieczność wzmocnienia wysiłków w walce o pozio- wychowania. Sporadyczne wypadki chuligaństwa sygna- lizowane z terenu dowodzą nie- dostatecznej jeszcze kontroli i opieki, braku koordynacji akcji profilaktycznej, a jedno- cześnie serdeczna troska z ja- ką wychowawcy młodzieży szu- kają właściwych form pracy wychowawczej, stanowi dowód, że tym ważnym zagadnieniem żyje dziś całe społeczeństwo.

Cennym głosem w dyskusji była wypowiedź przedstawiciela Ministerstwa Oświaty, dyr- gabinetu ministra, mgr Barba- ga. Naświetlił on zagadnienie konferencji materiałem porów- nawczym z innych terenów Pol- ski.

— Mamy w naszych szko- łach wspaniałą młodzież, zdro- wą moralnie, uświadomioną politycznie dzięki ofiarnej pracy naszych wychowawców oraz szkolnych organizacji ZMP-owskich. Ale mamy również nieznaczna cprawda ilość uczniów zdemoralizowa- nych, próżniaków i awantur- ników, szkodzących dobru mieniu naszej młodzieży i wprowadzających do szkół niewłaściwą atmosferę, któ- ra może dezorganizować prac- e i wysiłek pedagogów. Spo- ród tej mniejszości należy umieć oddzielić jednostki, których nie da się poprawić środkami wychowawczymi i tych trzeba stanowczo odizo-

lować przekazując specjal- nym zakładom.

Ale spośród uczniów wyla- mujących się z dyscypliny szkolnej, przekraczających regulamin trzeba również umieć odróżnić tych, którzy łapczywie, po młodzieńcemu łakną wyższą się przemu- sione pierze jego formy. Jeśli nadmiarowi sił wital- nych w tych uczniach nadamy właściwy kierunek, jeśli ukaze- my im perspektywy ambit- nego wysiłku — mogą z nich wyrosnąć jednostki dzielne, przodujące w pracy.

Najważniejszym zadaniem nauczyciela jest wypracowanie właściwej krytycznej postawy ucznia w stosunku do przeja- wów chuligaństwa. A wówczas walka z nim stanie się łatwie- szą i szybciej wyda skuteczne rezultaty.

Dyskusja pomogła również właściwie postawić rolę i kom- petencje Związku Młodzieży Polskiej na terenie szkoły. Ma- on, jako najbardziej świadomy i upolityczniony oddział mło- dzieży, służyć pomocą postępo- wemu nauczycielowi i demasko- wać wrogie elementy.

Tow. Mróz, sekretarz KW PZPR w Kielcach, biorąc ud-ział w dyskusji podkreślił za- sadniczą wagę pracy polityczno- wychowawczej, której zbyt ma- ło było dotychczas w pracy szkolnej. Dumą z naszych osią- gnięć, wiarą w zwycięską przy- szłość socjalistycznej ojczyzny trzeba umieć przepoić młodzież. Właściwa forma wychowania ideologicznego młodzieży bę- dzie wkładem nauczycielstwa do realizacji planu 6-letniego, do umocnienia i konsolidacji wszy- stkich sił twórczych naszego kraju.

I. J.

„Pomóżmy naszym włoskim rówieśnikom”

Harczerze szkoły podstawowej Nr 4 przystąpili do zbiórki pieniężnej na powodzian włoskich

Harczerze radomscy niejednokrotnie już wykazali się wielką ofiarnością, przeprowadzając wszelkiego rodzaju zbiórki, jak zbiórka podarków dla dzieci ko- reańskich, zbiórka odpadków użytkowych itd.

Na ostatnim zebraniu zastępu przy szkole podstawowej nr 4 przeprowadzono dłuższą dysku- sję na temat klęski powodzi we Włoszech. Przewodnicząca zastępu, kol. Wanda Majówna, powiedziała m. in.:

— Masy pracujące we Wło- szach, wyzyskiwane w ohyd- ny sposób przez kapitalistów i obszarników, żyją w niedo- statku, a tyjące osób w ogóle pozbawione są pracy i jakichkolwiek możliwości egzysten- cji. Ostatnio ludzi tych nawie- dziła powódź, niszącą cały ich dobytek i skazującą na jeszcze większą nędzę. Lud- ziom tym, a przede wszyst- kim naszym rówieśnikom, mu- simy pomóc”.

Słowa te trafiły do serc har- czerzy, którzy jednogłośnie po- stanowili przysiąc z pomocą wio- skim powodzianom przez złoże- nie dobrowolnych ofiar pienię- żnych. Do zbiórki przystąpiła ca- ła młodzież szkoły, już w pierw- szych dniach osiągając poważne wyniki.

Drużyna harcerska ze szko- ly nr. 4 w Radomiu apeluje do wszystkich drużyn harcer- skich Kielecczyny oraz do całej młodzieży szkół podsta- wowych, aby przystąpiła do przeprowadzenia podobnych zbiórek na powodzian włos- kich. (m)

Z życia partii

Odprawa seminaryjna wojewódzkiego koła prelegentów

We wtorek, 4 grudnia br. w świetlicy KW PZPR przy ul. Staszica 1, odbędzie się odprawa seminaryjna woje- wódzkiego koła prelegentów KP, KM oraz po 2 wyznaczo- nych przez Komitet prele- gentów z każdego koła po- wiatowego i miejskiego.

Tematem odprawy będą aktualne problemy sojuszu robotniczo - chłopskiego. Do- tematu należy przygotować się na podstawie materiałów dla prelegentów pt. „MIA- STO a WIEŚ”.

Obecność towarzyszy - pre- legentów obowiązkowa.

KRYTYKA *polityczna*

Inspektor Kontroli Kielec- kiego Okręgu Lasów Państwo- wych z siedzibą w Radomiu zainteresował się ob. Zbliża- niem Winczewskim, o którego dziwnym systemie pracy do- nosiliśmy w notatce „Praca nie... kuropatwa”.

Niefrasobliwy dyrektor zo-

stanie służbowo ukarany za bumelanctwo.

Gminna Spółdzielnia w Ku- rozwałkach otrzymała już pod- ręczniki szkolne. Notatka ko- rrespondenta St. Kaptura prz- pieszająca bieg sprawy i zamó- wienia, poczynione w „Domu Książki” w Kielcach, zostały prawie w całości zrealizowane. AM/14/96 — 738 w

PONIEDZIAŁEK

3 GRUDNIA
KIELCE
PAŃSTWOWY TEATR IM. ST. ZEROMSKIEGO — „Kruk krukowi oka nie wykoła” — godzina 19.
KINA:
„MOSKWA” — film „Panna bez posagu”.
Początek seansów o godz. 18, 18, 20
„WARSZAWA” — film prod. chiń- skiej — „Córki Chin”.
Początek seansów o godz. 11 30 15.30, 17.30, 19.30.
DYŻURY APTEKI:
Apteka Nr 5, ul 1 Maja 56.

RADOM
TEATR IM. STEFANA ZEROM- SKIEGO — komedie Fredry.
KINA:
„BALTYSK” — film prod. holend- pt. „Srebrne kołczyki”.
„Hel” — film prod. niem. pt. „Poddany”.
APTEKI:
Apteka Społeczna Nr. 108 (ul. Kietles-Krauzs 3).
Apteka Społeczna Nr 13 (ul. Stio- wackiego 82).

RADIO

8 00 Muzyka 9 40 Koncert soli- stów 10 00 Opowiadanie Mikołaja Tichonowa ze zbioru „Opowiadania leningradzkie”. 10 20 Koncert roz- rywkowy. 11 00 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawanso- wanych. 11 15 Muzyka i aktualno- ści. 11 52 „Pieśń górnicza” — Al- freda Gradsteina. 12 04 Dziennik po- hładowy. 12 15 Orkiestra dęta. 12 45 „Na swojską nutę”. 16 20 Koncert orkiestry - rozgłośni wrocławskiej PR pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego 17 15 Wszelchnia Radiowa — kurs wstępny. 17 30 Utwory Fryde- ryka Smetany. W programie: 1) Fragmenty z op. „Sprzedana na- rzeczona”. 2) Weltawa — poemat symfoniczny z cyklu: Moje ojczyzna”. 18 20 Radiowy kurs języka ro- syjskiego dla początkujących. 19 00 Koncert z okazji Festiwalu Muzyki Polskiej w wykonaniu Wielkiej Orkiestry Symfonicznej PR pod dyr. Jana Krenzla w przerwie koncertu Dziennik wieczorny i stan pogody 22 10 „Szkice węglem” — od- cinek noweli H. Sienkiewicza 22 25 Utwory kompozytorów fran- cuskich w wykonaniu Igora Iwano- wa skrzypce przy fortepianie Jerzy Lefeld 23 00 Ostatnie wiadomości.

Zaginął pies
DNIA 25 listopada br. zaginął pies wilczur wiek 7 miesięcy. Łaskawe- go znalazcę proszę się odzwodnić psu za wynagrodzeniem. Adres: Rzeźnia Miejska, Kielce, Zagórka nr. 17. 1237/486

WYCHOWANIE FIZYCZNE I SPORT

Sukces koszykarek polskich w Pradze

PRAGA W sobotę 1 bm roz- począł się w Pradze w sali So- koła na Vinohradach turniej koszykówki kobiet o wielką na- grodę m. Pragi. W turnieju bio- ra udział reprezentacje 7 miast: Moskwy, Budapesztu, Sofii, Pa- ryzu (FSGT), Warszawy, Pragi i Brna.

W pierwszym dniu turnieju Warszawa pokonała Paryż (FSGT) 48:29 (24:17). Polki za- grały bardzo dobrze mając cały czas zdecydowaną prze- wagę. Najlepszą zawodniczką na boisku była Gruszczynska, któ- ra zd. była 25 pkt. pozostałe punkty dla Warszawy zdobyły Rogowska — 9, Beyer — 4, Ka- mecka i Pachłowa po 3 oraz Mamińska i Kowalewska po 2

Bokserzy FSGT przybyli do Polski

WARSZAWA. 1 bm. przybyła do Warszawy ekipa bokserów Francuskiej Organizacji Sportu Robotniczego FSGT.

W skład reprezentacji FSGT wchodzi 12 pięściarzy, kierow- nik, trener i sędzia. Francuzi przyjechali bez zawodników wagi półciężkiej i ciężkiej. Dru- żyna FSGT składa się z mło- dych zawodników. Wszyscy oni są robotnikami, głównie z prze- mysłu metalowego. Najmocniej- szymi punktami reprezentacji są: De Sousa, w wadze kocu- ciei, półciężkiej — Morestin i Michel w wadze średniej.

Pięściarze francuscy stoczą w Polsce dwa spotkania: 4 gru- dnia z reprezentacją ZS Górnik na terenie kopalni „Bytom” o- raz w Poznaniu z reprezentacją ZS Kolejarsz.

Słaby poziom walk i słabe sędziowanie w czasie zawodów Gwardia(Kielce)—Stal(Ostrowiec)

KIELCE — W Kielcach od- były się wczoraj zawody pięści- arskie o Puchar Pokoju WKKF, w których Stal (Ostro-

wiec) pokonała Gwardię (Kiel- ce) 11:9.

W ringu zamiast 10 zobaczy- liśmy tylko 7 walk, które w większości stały na bardzo sla- bym poziomie. Przyczynił się do tego zapewne fakt, że nie walczyło trzech najlepszych gwardzistów — Majkowski z po- wodu nadwagi, oraz Łatkowski i Kubski, którym zabrakło przeciwników. „Asy atutowe” Stali — Pysznikowski i Wiers- bowicz zaprezentowali się bar- dzo słabo a spotkanie w wa- dze ciężkiej wypadło wręcz hu- morystycznie. Na poziomie wal- czyli w drużynie gospodarzy stale poprawiający swoją for- me gwardziści Wiśniewski, Ow- czarek i Jotejko, którzy poza- tym zaimponowali ambicją. W zespole Stali należy wyróż- nić młodzież, a więc obiecują- cego Tyłskiego, Kowalskiego

Derlikowskiego. Do poziomu walk dostroił się w zupełności niezdecydowany sędzia ringo- wy. Wyniki walk (na pierw- szym miejscu goście, w muszej — Tyłski wygrał przez k. o. w III r. z Szafrankiem, który pa- dając na matę reklamował nie- dozwolony cios w kark, w ko- gudej — Saracen wygrał w.o. z powodu nadwagi Majkowskie- go, w półciężkiej — Kowalski bardzo prymitywny, lecz obdar- zony niezwykle silnym ciosem bokser zremisował z Za- charą. Kielczanin zapoznał się kilka razy z deskami, mimo to zdołał w II i III r. wyrownać różnicę punktów, w lekkiej Derlikowski przegrał z Wiśniew- skim. Zawodnik Stali to dosko- naly materiał na boksera, wal- czył jednak nieczysto, co zade- cydowało o jego porażce. Żywio- łowości Derlikowskiego Wiś- niewski przeciwstawił opano- wanie i dużą dozę ambicji, w lekkopółciężkiej Łatkowski wy- grał w. o., w półciężkiej Kubski (Gwardia) wygrał w.o., w lekkiej Pysznikowski stoczył słabą walkę z Owczarkiem. Kielczanin doskonale rozwią- zał walkę, unikając niebezpiecz- nej wymiany ciosów. Wynik re- misowy zasłużony, w średniej- Wierszowicz zremisował z Jo- tejką. Zawodnik Stali poważ- nie rozczarował i walczył nie- czysto. W sumie Jotejko był nieznacznie lepszy. Ogłoszono jednak remis. W półciężkiej Ku- bski łatwo uporał się z Bom- balskim, w II r. i III r. osłabia- jąc swego przeciwnika silnymi dźwiałami. W wadze ciężkiej — Sipsorski wygrał z Kurkiem. Kielczanin ratował się trzyma- niem, za co też otrzymał 2 upom- nienia. Sędziowali w ringu Mieczkowski (Radom), a na punkty Gomółka (Radom), Ko- pytek (Kielce) i Kulczycki (Kiel- ce). Widzów ok. 800 osób.



Międzymiastowe spotkanie pięściarskie Warszawa — Radom, które odbyło się w dniu 25.11.51 r. w Radomiu, zakończyło się zwycięstwem zespołu stołecznego w stosunku 15:5. Na zdjęciu: Pińskiemu z Warszawy (po lewej) w wadze pół- średniej poddał się już w drugim starciu Kotkowski.

Stal (Kielce) — Stal (Starachowice) 11:9

STARACHOWICE (tel. wł.) W Starachowicach odbyły się zawody bokerskie o Puchar

Mistrz Polski zwycięża Unię (Pionki)

PIONKI (tel. wł.) — W Pion- kach odbyło się towarzyskie spotkanie piłkarskie pomiędzy mistrzem Polski Unią (Chorzów) a Unią (Pionki). Mecz za- kończył się zasłużonym zwycię- stwem gości 5:1 (4:0). Zawody spotkały się z ogromnym zain- teresowaniem ze strony publicz- ności, która na stadionie Unii zebrała się w rekordowej jak- na tamtejsze stosunki ilości: po- nad 3 tysiące.

Goście zademonstrowali grę szybką i skuteczną górując pod- każdym względem nad zespole- m gospodarzy. Bramki dla zwycięzców strzelił Cieślak — 2, Przechotka — 2 i Alszar — 1, honorowy punkt dla Pionek uzyskał Kowalski. Sędziował Bukowski (Radom).

Kraków — Warszawa 2:0 (0:0)

KRAKÓW — Rozegrany w Krakowie towarzyski mecz pił- karski między reprezentancja- mi Warszawy i Krakowa zako-ńczył się zwycięstwem drużyny krakowskiej 2:0 (0:0).